



Ksiądz Kazimierz
Nosalewski
– budowniczy
kościół
w Płoskirowie s. 6



Łosy wschodniej
Lwowszczyzny po
wejściu Sowiec
s. 8



Rosyjskie drony
zaatakowały centrum
Lwowa, uderzyły
w ważne dla Polski
miejsca s. 9

SŁOWO POLSKIE

Marzec 2026 nr 3 (164)

słowopolskie.online

Polacy z Malina w gościnie w Domu Polskim



Fot. DP w Żytomierzu



Fot. DP w Żytomierzu



Fot. DP w Żytomierzu

Spotkanie pełne wspomnień i wzruszeń umilił swoim występem zespół wokalny Kwiaty, który zaprezentował minikoncert wypełniony pieśniami patriotycznymi, piosenkami dziecięcymi i żartobliwymi.

W pogodny marcowy weekend do Domu Polskiego w Żytomierzu zawitali wyjątkowi goście – członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. H. Sienkiewicza w Malinie na czele z prezes Katarzyną Rudenko.

Spotkanie rozpoczęła dyrektor placówki Irena Perszko, która przybliżyła dzieje wieloletniej współpracy Domu Polskiego z partnerami z Malina. Zebrani wspominali najpiękniejsze chwile z minionych lat: wspólne zebrania, rozmowy, wycieczki, uroczystości, koncerty i konkursy. Mimo upływu czasu i wymiany pokoleń kontakty między malińską organizacją a Domem Polskim pozostają serdeczne. W atmosferze przyjaźni i wzajemnego szacunku przebiegało również ostatnie spotkanie.

O oprawę artystyczną wydarzenia zadbał zespół wokalny Kwiaty. Mini-koncert otworzyła nowa solistka Krystyna Korzeniowska. W dalszej części programu młode artystki, przy akompaniamencie Larisy Bojko, zaprezentowały wiązanek znanych i lubianych utworów: pieśni patriotycznych, piosenek dziecięcych i żartobliwych. Ich piękny śpiew i pozytywna energia bijąca ze sceny zostały nagrodzone przez publiczność długimi brawami.

Zgodnie z tradycją spotkanie kontynuowano przy wspólnym poczęstunku, któremu towarzyszyły serdeczne rozmowy w prawdziwie rodzinnej atmosferze.

Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. H. Sienkiewicza w Malinie to wieloletni i niezawodny partner Domu Polskiego. Organizacja wykazuje się dużą aktywnością zarówno na poziomie lokalnym, jak i w skali obwodu. Od lat działa na rzecz popularyzacji polskiej kultury i tradycji. W 2027 roku przypada 25. rocznica powstania Stowarzyszenia.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. sz.gov.ua

Polska wprowadza abolicję dla ochotników walczących na Ukrainie

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę zwalniającą z odpowiedzialności karnej Polaków, którzy wzięli udział w obronie wolności i niepodległości Ukrainy w szeregach jej sił zbrojnych.

Ustawa obejmuje osoby, które wstąpiły do Sił Zbrojnych Ukrainy w okresie od 6 kwietnia 2014 roku do dnia wejścia w życie nowych przepisów. Zgodnie z jej postanowieniami ochotnicy ci nie będą ścigani ani pociągani do odpowiedzialności na gruncie prawa polskiego za udział w działaniach zbrojnych prowadzonych pod władzą Ukrainy uznawaną przez Polskę za prawowitą.

Przepisy nakładają obowiązek złożenia pisemnego oświadczenia do ministra obrony narodowej, w którym należy wskazać dokładne terminy i miejsca przyjęcia oraz zakończenia służby. Oświadczenie składane jest pod rygorem odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i podlega ochronie przewidzianej dla informacji niejawnych.

Abolicja dotyczy wyłącznie określonych przestępstw i wykroczeń związanych z wojną wywołaną przez Rosję przeciwko Ukrainie oraz służby w ukraińskich siłach zbrojnych. Nie obejmuje natomiast uczestnictwa w najmniejszej służbie wojskowej zakazanej przez prawo międzynarodowe.

Słowo Polskie



Fot. Ambasada RP w Kijowie

Mieszkańcy południa Ukrainy wdzięczni za polską pomoc

Przedstawiciele chersońskich i mikołajowskich władz obwodowych na spotkaniu z dyplomatami z Polski, Finlandii, Danii i reprezentacją Agencji ONZ ds. Uchodźców wielokrotnie mówili o wsparciu płynącym z Polski.

Zastępczyni chargé d'affaires w Ambasadzie RP w Kijowie Agnieszka Góralska wraz z ambasadorem Finlandii, przedstawicielami Ambasady Danii

oraz misji UNHCR (Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców) wzięła udział w wizycie terenowej w obwodach chersońskim i mikołajowskim.

Polska dyplomacja zapoznała się z efektami działań na rzecz odbudowy i wsparcia społeczności dotkniętych wojną. Odwiedziła Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz spotkała się z rodzinami, które otrzymały bezpośrednią pomoc UNHCR.

Delegacja rozmawiała także z przedstawicielami władz w Wysokopilliu (obwód chersoński), gdzie UNHCR wspiera odbudowę budynku sądu, co znacząco poprawi dostęp mieszkańców do wymiaru sprawiedliwości.

W spotkaniach uczestniczyli przedstawiciele Chersońskiej Obwodowej Administracji Wojskowej oraz Mikołajowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej.

Podczas spotkań wielokrotnie i z wdzięcznością wspomniano pomoc płynącą z Polski.

Słowo Polskie za:
Ambasada RP na Ukrainie

Szef polskiego MSZ o szybkiej ścieżce dla Kijowa do UE

Zdaniem Radosława Sikorskiego Ukraina zasłużyła swoją walecznością na status kandydata do Unii Europejskiej, jednak przed uzyskaniem członkostwa musi spełnić kryteria obowiązujące kraje aplikujące.

Szef polskiej dyplomacji odniósł się do kwestii integracji Ukrainy z Unią Europejską w trakcie wizyty w Kijowie 24 lutego w związku z czwartą rocznicą rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji na kraj nad Dnieprem.

„Ukraina zasłużyła swoją walecznością na status kandydata [do UE], jednak dla uzyskania członkostwa musi spełnić warunki” – powiedział w rozmowie z dziennikarzami.

Radosław Sikorski wielokrotnie opowiadał się za integracją Ukrainy z Unią Europejską, ale jednocześnie zaznaczał, że musi ona nastąpić w ramach standardowych procedur akcesyjnych, czyli po spełnieniu wszystkich wymogów i kontroli reform, a nie poprzez „przyspieszoną ścieżkę” bez weryfikacji.

Wcześniej, 27 stycznia, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział, że jego kraj ma nadzieję zostać członkiem Unii Europejskiej już w 2027 roku. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, chcąc wyjść temu oczekiwaniu naprzeciw, zaproponowała plan „odwróconego

rozszerzenia”. Czyli: Ukraina mogłaby zostać formalnie członkiem UE wcześniej niż w normalnej procedurze, natomiast prawa i korzyści z członkostwa, np. dostęp do rynku, funduszy lub instytucji, byłyby przyznawane stopniowo, w miarę spełniania kolejnych kryteriów.

W Brukseli toczyła się już dyskusja na temat możliwej rewizji procedury rozszerzenia UE. Niektórzy eksperci proponowali „etapowy” model członkostwa, w którym kraj początkowo otrzymywałby podstawowe prawa i obowiązki, a pełen zakres przywilejów i wymogów byłby wprowadzany stopniowo, w miarę przeprowadzania reform wewnętrznych.

Jednak większość państw UE odrzuciła tę propozycję.

Według kanclerza Niemiec Friedricha Merza przystąpienie Ukrainy do UE 1 stycznia 2027 roku jest „nie do pomyslenia” i „niemożliwe”. Zauważył, że każdy kraj, który chce zostać członkiem Unii, musi najpierw spełnić kryteria kopenhaskie (demokracja, praworządność, gospodarka rynkowa), a proces ten zazwyczaj trwa kilka lat. Jednocześnie

Merz podkreślił, że Ukraina potrzebuje planu akcesji, aby wiedzieć, że droga do UE jest realna w średnio- i długoterminowej perspektywie.

Z kolei komisarz Unii ds. rozszerzenia Marta Cos zauważyła, że wiele państw członkowskich chciałoby, aby Ukraina została członkiem UE już około 2027 roku, jednak dokładna data przystąpienia nie jest znana, trwają intensywne prace nad przyspieszeniem jej integracji europejskiej.

Zastępca szefa Biura Prezydenta Ihor Żowkwa oświadczył 5 lutego, że Kijów liczy na decyzję polityczną w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej już w 2027 roku. Według niego jest to podstawa przyszłych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy i Europy.

Natomiast premier Węgier Viktor Orbán, który wielokrotnie podkreślał, że Budapeszt nie poprze przyspieszonego wejścia Ukrainy do UE, powiedział dziennikarzom, że jego kraj będzie blokować jej członkostwo „przez kolejne sto lat” i nie zezwoli na przyznanie Kijowowi funduszy unijnych.

Słowo Polskie

Podróże pociągiem z Polski na Ukrainę podrożeją

Zmiany wprowadziła Ukrzaliznycja. Kolejne Ukrainie niedawno poinformowały, że ceny biletów na pociągi międzynarodowe wzrosły o 20 proc. Teraz na podwyżki muszą się przygotować także pasażerowie z Polski.

Na prośbę strony ukraińskiej PKP Intercity, przewoźnik obsługujący połączenia międzynarodowe z Polski, rozpoczął wstępne rozmowy dotyczące aktualizacji cen biletów na przejazdy kolejowe między Polską a Ukrainą – poinformowała Anna Zakrzewska z biura prasowego spółki. Zmiany najprawdopodobniej obejmą kursy realizowane na wszystkich trasach: przez Chetm i Dorohusk, Hrebennie i Medykę.

Przy ustalaniu cen brane są pod uwagę: segmenty pasażerów, relacje, sezonowość, czasy przejazdu, komfort podróży, otoczenie konkurencyjne, pro-

wadzone prace remontowe oraz modernizacyjne, elastyczności cenowe podróży, podaż miejsc i frekwencję w poszczególnych pociągach. Jednocześnie PKP Intercity uważa, że usługi przewoźnika powinny być dostępne cenowo dla jak największej grupy klientów.

„Przeciwdziałamy też zjawisku nierównomiernego wypełnienia poszczególnych pociągów” – podkreśliła Anna Zakrzewska.

Mimo rozwoju oferty pasażerowie nie mogą liczyć na powrót do koncepcji kursów rozpoczynających bieg we Lwowie lub Kijowie i jadących przez Przemyśl do Krakowa i Wrocławia. Aktualnie polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie dopuszcza możliwości prowadzenia kontroli granicznej wewnątrz wagonów, a wszyscy podróżni muszą udać się do budynku terminala na przemyskim dworcu kolejowym.

Słowo Polskie za: PKP Intercity



Fot. Karolina Romanowska na FB

Bez przetłomu w Ugłach. Odkryto pojedyncze szczątki, nie grób

Ekspedycja archeologiczna, która w dniach 13-16 marca prowadziła badania na Wołyniu w poszukiwaniu grobów polskich ofiar UPA, nie doprowadziła do odnalezienia masowego dołu śmierci z 1943 roku. Prace będą kontynuowane.

Prace poszukiwawcze przeprowadzała polska ekipa pod kierownictwem prof. Andrzeja Ossowskiego z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie we współpracy z ukraińskimi partnerami z przedsiębiorstwa komunalnego Lwowskiej Rady Obwodowej „Dola”. Finansowanie ekspedycji zapewniło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Badacze przebadali wszystkie wskazane miejsca we wsi Ugły, gdzie według historyków miał znajdować się dół ze

szczątkami kilkudziesięciu Polaków, m.in. w okolicach starego cmentarza ewangelickiego. W trakcie prac odkryto jedynie szczątki i pojedynczy szkielet mężczyzny oraz pozostałości kaplicy cmentarnej.

Jak relacjonował Ossowski, szczątki znajdowały się przy kaplicy. Mogą być one związane z rzezią wołyńską, wiele bowiem wskazuje, że przyczyna śmierci nie była naturalna – obok znaleziono pocisk. Badacze podkreślają jednak, że bez przeprowadzenia ekshumacji nie można formułować ostatecznych wniosków.

Strona polska, we współpracy z partnerami ukraińskimi zapowiada złożenie wniosku o zgodę na ekshumację odnalezionych szczątków oraz o kontynuację badań na szerszym terenie. Jak przekazała szefowa Stowarzyszenia Polsko-Ukraińskie Pojednanie, wnioskodawcy zgody na prowadzenie poszukiwań archeologicznych w Ugłach, Karolina Ro-

manowska, planowane jest także wykorzystanie archiwalnych zdjęć lotniczych.

W ukraińskich źródłach zbrodnia w Ugłach nie jest podważana, ale zwraca się w nich uwagę, że oprócz Polaków ofiarami mordów mieli paść również Ukraińcy z rodzin polsko-ukraińskich.

Słowo Polskie

Polska kolonia Ugły na Wołyniu została zaatakowana 12 maja 1943 roku przez oddział ukraińskich nacjonalistów dowodzony przez Nikona Semeniuka „Jareme”. Według historyków zginęło wówczas ponad stu Polaków, a około 50 gospodarstw zostało spalonych. Część mieszkańców została zamordowana we własnych domach, inni zginęli podczas próby ucieczki do sąsiadującego z wioską lasu.



Fot. UZ



Fot. sejm.gov.pl

Polski Sejm solidarny z Ukrainą

„Polska będzie kontynuować wsparcie polityczne, humanitarne i militarne dla Ukrainy tak długo, jak będzie to konieczne” – czytamy w uchwale przyjętej przez posłów w czwartą rocznicę rozpoczęcia rosyjskiej inwazji.

24 lutego wojna rosyjsko-ukraińska weszła w piąty rok. Z tej okazji prezydium izby niższej polskiego parlamentu przygotowało dokument potępiający „nielegalną i niesprowokowaną agresję Federacji Rosyjskiej wymierzoną w integralność terytorialną i suwerenność Ukrainy” oraz wyrażający solidarność z państwem ukraińskim.

„Zbrodnie Rosji są pogwałceniem prawa międzynarodowego i przejawiają się licznymi aktami terroru. Rosja bezwzględnie i konsekwentnie dopuszcza się ataków na ludność cywilną, uprowadzeń dzieci, przemocy seksualnej, tortur oraz grabieży. Oburzenie wspólnoty międzynarodowej budzi także rosyjska strategia systematycznego niszczenia ukraińskiego systemu energetycznego w celu doprowadzenia do katastrofy humanitarnej” – napisano w przyjętej 27 lutego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwale.

W dokumencie postowie opowiedzieli się za integralnością terytorialną

Ukrainy w granicach uznanych przez społeczność międzynarodową i zapewnili, że Polska będzie kontynuować wsparcie polityczne, humanitarne i militarne dla Ukrainy tak długo, jak będzie to konieczne.

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża najwyższe uznanie dla nadzwyczajnej solidarności państwa polskiego oraz społeczeństwa polskiego z narodem ukraińskim, która znalazła wyraz w szeroko zakrojonej pomocy humanitarnej, konsekwentnym wsparciu dyplomatycznym oraz znaczącym wsparciu obronnym” – podkreślono.

Izba niższa w pełni też poparła wysiłki Ukrainy oraz społeczności międzynarodowej na rzecz odnalezienia, uwolnienia i bezpiecznego powrotu do rodzin ukraińskich dzieci bezprawnie uprowadzonych przez Federację Rosyjską.

Wezwwała też polski rząd do kontynuowania wysiłków na rzecz pomocy Ukrainie, a także wprowadzania ko-

lejnych sankcji wobec Rosji i podmiotów ją wspierających. Oraz złożyła hołd wszystkim ofiarom rosyjskiej agresji.

Za przyjęciem uchwały głosowało 419 posłów, przeciw był jeden, 15 wstrzymało się od głosu.

Trzy dni wcześniej, 24 lutego, w centrum Warszawy odbył się wiec poparcia dla Ukrainy pod hasłem „Wygamy razem!”. W geście solidarności ze wschodnim sąsiadem na pl. Zamkowym zgromadziły się tysiące osób. Wśród obecnych byli przedstawiciele organizacji społecznych i obywatelskich, instytucji kulturalnych, samorządowych, politycznych i dyplomatycznych, w tym ambasador Ukrainy w Polsce. Wasyl Bodnar w swoim przemówieniu podziękował społeczeństwu polskiemu za obecność i wsparcie.

Patronat nad wydarzeniem objęła Ambasada Ukrainy w Polsce, pomocy instytucjonalnej udzielił ratusz stołeczny.

Lidia Baranowska

10 milionów pracuje na 20 milionów

Ukrainę czekają reformy zatrudnienia i świadczeń społecznych. Obecnie 10,7 mln osób pracujących utrzymuje 10,7 mln emerytów, 1,7 mln weteranów, 3,6 mln niepełnosprawnych i 4,6 mln wewnętrznych przemieszczonych.

W ostatnich latach znacznie wzrosła liczba wniosków o wsparcie finansowe ze strony państwa. Tymczasem liczba zatrudnionych, których wynagrodzenia zasilają budżet państwa, spadła od 2021 roku o 1,3 mln. Wpływy z podatków od wynagrodzeń żołnierzy chwilowo poprawiły sytuację, dzięki czemu w 2025 roku udało się zgromadzić 28,2 mld dolarów na opiekę socjalną. Jednak po wojnie pensje w sektorze obronnym prawdopodobnie spadną, a wraz z nimi zmniejszą się także możliwości wsparcia osób potrzebujących.

Wydatki emerytalne w 2025 roku pozostały praktycznie niezmiennione. Chociaż liczba emerytów spadła, indeksacja i wzrost średniej wysokości świadczeń zniwelowały tę różnicę. Mimo to emerytury, ustawowa płaca minimalna i poziom minimum socjalnego nadal pozostają znacznie poniżej rzeczywistych kosztów utrzymania.

W wyniku inflacji (11,2 proc. w 2025) koszt koszyka podstawowych potrzeb (minimum egzystencji) wzrósł do równowartości 228 dolarów miesięcznie, podczas gdy ustawowo minimum socjalne wynosi 70 dolarów, a płaca minimalna 192 dolary. Ponad połowa emerytów otrzymuje mniej niż połowę rzeczywistego minimum egzystencji – średnia emerytura wynosi 104 dolary, a minimalna 57 dolarów. W konsekwencji 27,6 proc., czyli 2,8 mln emerytów, jest zmuszonych nadal pracować.

Na rynku pracy utrzymują się jednocześnie dwie przeciwstawne tendencje: zmniejszenie się liczby pracowników oraz dość wysoki poziom bezrobocia, choć odnotowuje się jego spadek z 20,6 proc. w 2022 roku do około 10-11 proc. w 2025 roku. Głównym problemem jest to, że potrzeby pracodawców nie pokrywają się z kompetencjami lub miejscem zamieszkania kandydatów. Sytuację poprawiłoby kompleksowe przekwalifikowanie i zatrudnienie weteranów oraz przedstawicieli grup szczególnie wrażliwych. Tylko 21,8 proc. weteranów, którzy złożyli wnioski do Państwowej Służby Zatrudnienia, znalazło pracę w 2025 roku.

Zmiany spowodowane masowym powrotem Ukraińców z zagranicy są obecnie mało prawdopodobne. W 2025 roku liczba ukraińskich uchodźców za granicą wynosi ok. 5,9 mln (90 proc. z nich przebywa w krajach UE). 75 proc. uchodźców to kobiety i dzieci. Kształtuje to rynek pracy nie tylko dzisiaj, ale także wyznacza negatywne trendy na kolejne dziesięciolecia. Wymagają one od państwa już teraz opracowania większej liczby długoterminowych programów dotyczących powrotu, wsparcia integracji, współpracy z obywatelami za granicą, a także jednoczesnego zatrudnienia i zamieszkania w dwóch lub więcej krajach.

Dodatkowo migracją wewnętrzną rodzi pytania dotyczące zmian w podziale środków między budżetami lokalnymi. Masowe przemieszczanie się obywateli, którzy potrzebują wsparcia państwa, nieustannie zmienia kwoty potrzebne regionom na pomoc społeczną.

Zmian wymaga również system edukacji, aby odpowiednio przygotować kolejne pokolenie specjalistów. Ożywienie gospodarcze po kryzysie z 2022 roku nadal nie jest pełne – finansowanie w 2025 roku było o 17,4 proc. niższe niż w 2021. Liczba studentów jest o 12,2 proc. mniejsza w porównaniu z rokiem 2021. Maleje liczba uczniów, którzy planują podjąć studia wyższe. Spada zainteresowanie młodzieży naukami ścisłymi. Może to spowodować krytyczną lukę między rzeczywistą liczbą specjalistów STEM (ang. Science, Technology, Engineering, Mathematics, pol. Nauka, Technologia, Inżynieria i Matematyka) a zapotrzebowaniem na kadrę niezbędną do odbudowy.

Bez trwałych inwestycji i ukierunkowanego odbudowywania systemu edukacji bardzo prawdopodobny jest kryzys na rynku pracy w okresie powojennym. Państwo powinno zwrócić szczególną uwagę na ochronę jakości i wyników nauczania poprzez ukierunkowane wsparcie i finansowanie, które będzie zorientowane na wyniki, a nie na „zwiększenie efektywności”.

Aby sprostać tym wyzwaniom rząd przygotowuje pakiet reform strukturalnych, aby sprostać tym wyzwaniom. Oczekuje się, że reforma rynku pracy stanie się kluczowym priorytetem. Nowy kodeks pracy ma poprawić integrację grup szczególnie wrażliwych, zwłaszcza kobiet z dziećmi, na rynku pracy. Reforma emerytalna pomoże zwiększyć adekwatność emerytur i zmniejszyć ryzyko ubóstwa. Nowa metodologia obliczania minimum egzystencjalnego będzie lepiej odzwierciedlać rzeczywiste koszty utrzymania oraz usprawni regulację i dystrybucję świadczeń socjalnych.

Słowo Polskie za: KSE

Polskie paliwo zasil generatory w Kijowie



Fot. Mykola Kałacznyk na FB

Polska przekazała obwodowi kijowskiemu 282 tony oleju napędowego, poinformował na Facebooku szef Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej. Dzięki temu będzie można zapewnić funkcjonowanie obiektów infrastruktury krytycznej w hromadach.

„Serdecznie dziękuję rządowi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych za wsparcie i solidarność z Ukrainą. Ta pomoc stanowi istotny wkład w zapewnienie stabilności i nieprzerwanego funkcjonowania systemów zaopatrzenia naszego regionu” – napisał Mykola Kałacznyk.

Jak zaznaczył szef Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej, otrzymane paliwo zostanie w najbliższym czasie przekazane społeczności lokalnym regionu, aby wzmocnić ich odporność. Pozwoli ono zapewnić funkcjonowanie obiektów infrastruktury krytycznej poprzez zasilanie awaryjne oraz tankowanie generatorów, które umożliwiają działanie kotłowni, wodociągów, punktów niezierności, szpitali i placówek socjalnych.

Wcześniej, aby zapewnić energię i ogrzewanie w trudnych warunkach spowodowanych rosyjskimi atakami na elektrownie, elektrociepłownie i sieci przesyłowe, rząd polski, polskie samorządy, organizacje społeczne i kościelne, m.in. Caritas, przekazały Kijowowi i regionowi kijowskiemu ponad 400 generatorów prądu. Natomiast z Litwy trafiło na Kijowszczyznę 78 generatorów o mocy 6 kW i 6 generatorów o mocy 25 kW.

Słowo Polskie



Fot. Redakcja

O. Hilary Wilk – niezłomny duszpasterz na Żytomierszczyźnie i Winniczyźnie

Tereny, na których pracował, były zamieszkane w dużej mierze przez Polaków, dlatego istniało tam wiele kościołów, często zamykanych lub niszczonech przez władze sowieckie. Mimo prześladowań, ludność pozostała wierna Bogu, Kościołowi i Polsce.



Fot. GULAG, media publiczne

Opis ilustracji: Niewolnicza praca w Gułagu na Syberii w latach 40. XX wieku

Marcin Wilk urodził się 30 października 1917 roku we wsi Zielonka koło Rzeszowa (w parafii Raniżów w diecezji rzeszowskiej) w rodzinie Józefa i Rozalii z domu Burek. Po szkole podstawowej uczył się w gimnazjum w Dębicy, a następnie w kapucyńskim Kolegium Serafickim w Rozwadowie. Ośrodek ten jako niższe seminarium umożliwiał słuchaczom przygotowanie do studiów teologiczno-filozoficznych, a co za tym idzie również do święceń kapłańskich.

Z tej ścieżki skorzystał Marcin Wilk, który w 1935 roku rozpoczął nowicjat

w klasztorze kapucynów w Sędziszowie Małopolskim. Przyjął imię zakonne Hilary. W następnym roku został wyśłany do Krakowa, gdzie uzyskał maturę i podjął studia filozoficzno-teologiczne. 23 listopada 1939 złożył śluby wieczyste.

Początek posługi

Po ukończeniu studiów i przyjęciu 19 grudnia 1942 roku święceń kapłańskich zamieszkał w klasztorze kapucynów we Lwowie. Tam rozpoczął posługę duszpasterską i równolegle zaangażował się w działalność

charytatywną, organizując pomoc dla ubogich i prowadząc katechizację dzieci. Jego pierwszą parafią była pw. św. Franciszka z Asyżu na Zamarstynowie.

W październiku 1944 roku za zgodą abp. Eugeniusza Baziaka udał się z posługą kapłańską za Zbrucz. Wiedział, że będzie musiał stawić czoło ideologii walczącej z religią, zwłaszcza katolicką. Z odwagą podjął się tego zadania. Na Wołyniu pracował w dawnych parafiach diecezji żytomierskiej, m.in. w Uszomierzu, Emilczynie, Olewsku, Krywoty-

nie, Zaprudzie i Barasze, wszędzie „zapalając światło łaski w duszach dobrej woli”. Jego działalność duszpasterską przerwało aresztowanie.

Aresztowanie

19 maja 1946 roku w miejscowości Zapruda aresztowało go NKWD. Został oskarżony o „prowadzenie agitacji masowej wśród obywateli radzieckich przeciw ustrojowi opartemu na nauce marksistowsko-leninowskiej”. Jeden z zarzutów dotyczył organizowania przez kapucyna kótek różańcowych, mylnie kojarzonych z bronią. Jak wspominał, „w języku rosyjskim różaniec utożsamiali z »różio«, to jest »oruzie«, czyli broń”. Proces odbył się w Żytomierzu. Wyrok usłyszał w sierpniu. Za działalność duszpasterską uznaną przez władze za wrogą wobec państwa został skazany na 8 lat.

Trafił do łagru w Inta koło Workuty w republice Komi na północnym wschodzie europejskiej części ówczesnego ZSRS. Osadzeni w nim więźniowie pracowali w intyjskim zagłębiu węglowym. Pierwszą obozową zimę wspominał tak:

„Zadanie – wykopać dół o średnicy 4 m i głębokości 3 m. Najpierw mokra glina, a potem płyta zamrożonej ziemi. Trzeba było rozbijać tę zmarzlinę dłutem. Kierownictwo obozu i budowy uciska i straszy karnym (połowicznym) przydziałem chleba. Trzeba kilofami i łomami rozbijać glinę, a jeśli w ciągu dnia wyrzucisz dwa wiadra rozbitej ziemi – możesz być zadowolony. Trzydziestostopniowy mróz także pali. Stoję w dole i przez osiem godzin poruszam narzędziami – pracy nie ubywa. Wreszcie, nie mając sił, uderzam tomem i padam nieprzytomny w dole. Na szczęście byli przyjaciele, którzy wyciągnęli mnie z dołu. Obudziłem się na pryczy w baraku”.

Wydalenie do Polski

Na wolność wyszedł 23 kwietnia 1953 roku, kiedy po śmierci Stalina (5 marca) ogłoszono amnestię. Choć nie obejmowała więźniów politycznych, skorzystało z niej wielu księży. Wydawałoby się, że po tylu latach udręki, ponieważ i ciężkiej pracy

zdecyduje się wrócić do Polski. Ale postanowił zostać, bo wiedział, ilu ludzi czeka na posługę kapłańską.

Nie od razu mógł podjąć działalność duszpasterską. Uzyskawszy zgodę na osiedlenie się w miejscowości Rokitna koło Sarn, pracował tam w brygadzie remontowo-budowlanej. Jednak wiernym służył potajemnie. Po kilku miesiącach dostał pozwolenie na podjęcie pracy w Barze na Podolu w charakterze „służbielcy kulta”. Duszpasterstwo barskiej parafii objął 12 listopada 1953 roku. Stamtąd dojeżdżał z posługą do Łuczyńca, Wierzbowca, Brahitowa, Śnitkowa, Żmerynki i wielu okolicznych wsi.

Za katechizację dzieci został 13 marca 1959 roku skazany na rok pracy przymusowej oraz pozbawiony prawa sprawowania posługi kapłańskiej. Po niespełna dwóch miesiącach, 27 maja, władze bezpieczeństwa z Winnicy odwołały go ze stanowiska pomocnika murarskiego w miejscowym przedsiębiorstwie budowlano-remontowym (przy budowie domu kultury) i jeszcze tego samego dnia pod opieką tajników odstawili do Przemyśla.

Powrót na Ukrainę

W Polsce przez 30 lat pracował jako katecheta w Sędziszowie Małopolskim, Bolkowie, Nowej Soli i Skomielnej Czarnej. Kiedy w ZSRS zaczęła się pierestrojka I sekretarza Michaiła Gorbaczowa, 1 stycznia 1989 roku wrócił na Ukrainę. Służył w parafiach w Starokonstantynowie i Krasitowie.

Jesienią 1998 roku zachorował. Na leczenie wyjechał do Polski. Zmarł tego samego roku, 31 grudnia, w szpitalu w Bytomiu. Spoczął w zakonnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Sędziszowie Małopolskim. Liturgii pogrzebowej przewodniczył jego współpracownik bp Stanisław Padewski.

Swoje wspomnienia z posługi duszpasterskiej na Wołyniu w latach 1944-1946 i na Podolu w okresie 1953-1959 oraz z uwięzienia w łagrze na dalekiej północy opisał w książce „Ty nie zginiesz”, którą po jego śmierci wydała oficyna Norbertinum w Lublinie 2001.

Lidia Baranowska



Kwiaty na urodzinach Łesi Ukrainki

Uroczystość z okazji 155. rocznicy urodzin wybitnej ukraińskiej poetki, tłumaczki i dramatopisarki, którą zorganizowało poświęcone jej muzeum w Zwiahlu, uświetnił występ zespołu Domu Polskiego w Żytomierzu.

25 lutego w Muzeum Łesi Ukrainki (ukr. Літературно-меморіальний музей Лесі Українки) w Zwiahlu odbyło się spotkanie upamiętniające знаменitą obywatelkę miasta, uznawaną za jedną z największych osobowości literatury ukraińskiej.

Łesia Ukrainka (właśc. Łarysa Petriwna Kosacz-Kwitka) urodziła się w Zwiahlu 25 lutego 1871. Z powodu choroby odebrała wykształcenie domowe. Zadebiutowała jako 13-latką dwoma wierszami w lwowskim czasopiśmie „Zoria” („Gwiazda”). Oprócz licznych utworów poetyckich zawartych w tomach „Na kryłach piseń” („Na skrzydłach pieśni”, 1893), „Dumy i mriji”

(„Myśli i marzenia”, 1899), „Widhuky” („Recenzje”, 1902) opublikowała kilkanaście dramatów. Na swoim koncie ma również szereg artykułów poświęconych historii i współczesności literatury europejskiej.

Łatwość przyswajania języków obcych sprawiła, że biegle posługiwała się dziesięcioma. Jest autorką przekładów na ukraiński dzieł m.in. Homera (z greki), Heinricha Heinego (z niemieckiego), Wiktora Hugo (z francuskiego), George'a Byrona (z angielskiego) i Adama Mickiewicza (z polskiego). Za przetłumaczenie „Manifestu komunistycznego” Karola Marksa znalazła się pod nadzorem carskiej policji.

Zmarła 1 sierpnia 1913 roku podczas pobytu w sanatorium w Surami (dziś Gruzja) w wieku 42 lat. Jej grób znajduje się na cmentarzu Bajkowa w Kijowie.

Atrakcją spotkania ku czci poetki był występ solistek Kwiatów: Anastasji Wołkowej, Alisy Odomycz oraz Mii Szkabarej. W ich wykonaniu zebrani wysłuchali recytalu poetycko-

-muzycznego „Konstelacja latorośli z Kraju Łesi: Synergia pokoleń”. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz, naukowcy, artyści, działacze społeczni i młodzież szkolna.

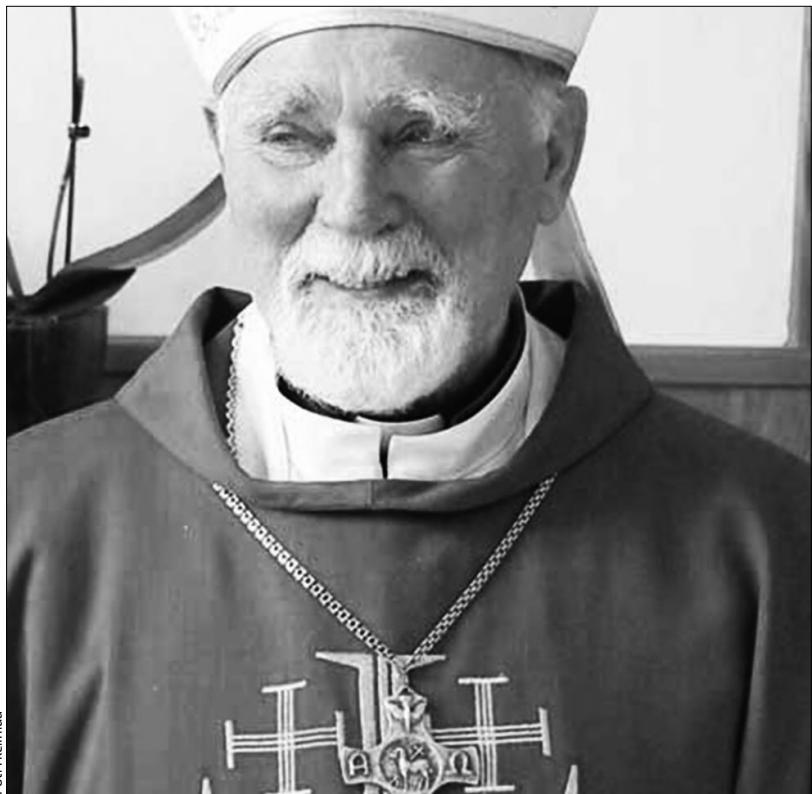
Zdaniem organizatorów wydarzeniu szczególny blask nadała kierownik zespołu Łarysa Bojko. Kompozytorka i laureatka nagrody im. Łesi Ukrainki zachwyciła zebranych muzyczną interpretacją tekstów mistrzyni słowa.

Dwa dni później, 27 lutego, w Muzeum Łesi Ukrainki odbyło się uroczyste wręczenie nagród w IV Międzynarodowym (dla młodych Ukraińców z kraju i z zagranicy) Konkursie-Festiwalu Sztuki na Odległość „Na święto w domu Łesi”. Konkurs internetowy poświęcony twórczości wybitnej ukraińskiej poetki organizowany jest przez Zakład Komunalny „Centrum Edukacji Pozaszkolnej” Rady Miasta Zwiahel. Kwiaty otrzymały w nim w kategorii śpiew dyplom II stopnia.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. DP w Żytomierzu



Fot. rkc.in.ua

Polak, który wybrał Ukrainę

Stanisław Padewski po rozpadzie ZSRS podjął się odbudowy życia Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Postąpił jako biskup pomocniczy w Kamieńcu Podolskim i Lwowie, był pierwszym ordynariuszem diecezji charkowsko-zaporoskiej. W 1994 przyjął obywatelstwo ukraińskie.

Stanisław Padewski urodził się 18 września 1932 roku w Nowej Hucie (koło Monasterzysk) na Tarnopolszczyźnie. W 1945 roku rodzina została przymusowo przesiedlona do Polski w jej nowych pojałtańskich granicach. Osiedlili się w Nowym Miasteczku koło Nowej Soli (województwo lubuskie).

Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego w 1949 roku Padewski wstąpił do klasztoru kapucynów w Sędziszowie Małopolskim, gdzie przyjął imię Wenanty. W 1950 złożył pierwsze śluby zakonne, a 19 września 1953 w klasztorze kapucynów w Krakowie – śluby wieczyste. W Mieście Królów w Wyższym Seminarium Duchownym Braci Kapucynów w latach 1952-1957 odbył studia filozoficzno-teologiczne. 24 lutego 1957 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Stanisława Rosponda, biskupa pomocniczego krakowskiego.

W 1961 roku rozpoczął studia na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które od 1964 kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Magisterium z filologii polskiej uzyskał w roku 1966.

W latach 70. odwiedzał Ukraińską Socjalistyczną Republikę Sowiecką, by pomagać tamtejszym kapłanom, a od 1988 roku rozpoczął stałą posługę w parafiach, m.in. w Barze, Połonnem, Kijowie, Starokonstantynowie i Szepetówce. W 1989 roku osiadł w Starokonstantynowie, gdzie podjął starania o odzyskanie klasztoru i kościoła, a rok później został proboszczem. W 1991 roku objął funkcję delegata prowincjału prowincji krakowskiej na Ukrainie i w ZSRS, zajmując się przyjmowaniem kandydatów do zakonu, reprezentowaniem prowincji w kontaktach z władzami oraz koordynowaniem życia zakonnego i apostołstwa braci. W 1992 roku został gwardianem i proboszczem w Winnicy, jednocześnie duszpasterzując w okolicznych miejscowościach. W 1994 roku przyjął obywatelstwo ukraińskie.

13 kwietnia 1995 roku papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym diecezji kamienieckiej. Sakrę biskupią otrzymał 10 czerwca w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim (współkonsekratorami byli abp Marian Jaworski i bp Jan Olszański). Od 10 października 1998 roku był biskupem pomocniczym lwowskim. 4 maja 2002 roku został mianowany pierwszym biskupem diecezjalnym (ordynariuszem) nowo utworzonej diecezji charkowsko-zaporoskiej. Uroczyste wprowadzenie (ingres) pierwszego ordynariusza charkowsko-zaporoskiego do katedry Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Charkowie odbyło się 10 lipca 2002 roku.

Od 19 marca 2009 roku, gdy Ojciec Święty Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z kierowania diecezją charkowsko-zaporoską, był biskupem seniorem. Zamieszkał w klasztorze kapucynów w Sędziszowie Małopolskim (Polska), gdzie zmarł 29 stycznia 2017 roku. Pochowano go w grobowcu ojców kapucynów na miejscowym cmentarzu. Jednak wkrótce niejako ponownie „wrócił” na Ukrainę – 8 kwietnia tego samego roku został ponownie pochowany w krypcie zaporoskiej konkatedry – sanktuarium Boga Ojca Miłosiernego.

Napisał i wydał w języku ukraińskim wiele książek, m.in.: „Гравітація серцець” („Grawitacja serc”, Kamieniec Podolski, 1996), „Одинадцять заповідей” („Jedenaste przykazanie”, Lwów, 2000), „Стати на сторону Духа” („Stań się po stronie Ducha”, Lwów, 2000), „Символи Христа” („Symbole Chrystusa”, Lwów, 2001), „Учителю, де перебуваєш” („Nauczycielu, gdzie mieszkasz”, Lwów, 2003), „Наречена Агнця” („Oblubienica Baranka”, Winnica, 2003), „Світла минулого” („Światła przeszłości”, Charków, 2003), „Повернення додому” („Powrót do domu”, Lwów, 2006).

Lidia Baranowska za: rkc.in.ua

W Czerniowcach nad Murafą urodził się polski kompozytor

Pochodzący z rodziny książęcej Kazimierz Lubomirski, organizator życia muzycznego I połowy XIX wieku, zastąpił jako twórca miniatur fortepianowych oraz wielu popularnych pieśni, wśród których najbardziej znana to „O gwiazdeczko, coś błyszcząca”.

Kazimierz Anastazy Karol Lubomirski herbu Szreniawa bez Krzyża przyszedł na świat 17 lutego 1813 w Czerniejowcach (hist. pol. Czerniowcach w powiecie jampolskim, na terenie województwa bractawskiego I Rzeczypospolitej; dziś Czerniowce w obwodzie winnic-kim). Pochodził z rodziny książąt Lubomirskich z linii przeworskiej, odnogi rówieńskiej.

Od dziecka wykazywał talent muzyczny. Początkowo uczył się w rodzinnym majątku w Równem u kapelmistrza orkiestry pałacowej J. Schmidberga. Naukę kontynuował w Dreźnie pod kierunkiem wybitnego wiolonczelisty i kompozytora Friedricha Dotzauera. Na ukształtowanie się jego estetyki twórczej miały wpływ szerokie kontakty z wieloma czołowymi artystami Europy, które nawiązał podczas częstych podróży.

Tworzył miniatury fortepianowe, w większości oparte na motywach polskich tańców narodowych, oraz pieśni na głos z fortepianem. Łącznie napisał ok. 60 utworów, w tym 36 pieśni.

Nie ograniczał się do komponowania. Był animatorem życia muzycznego. W latach 1852-1858 sprawował funkcję wiceprezesa Towarzystwa Wsparcia Podupadłych Artystów Muzyki w Warszawie. Stowarzyszenie to, utworzone decyzją Rady Administracyjnej Króle-

stwa Polskiego w 1839 roku, miało na celu nieść pomoc materialną muzykom, którzy z powodu wieku lub choroby nie mogli już pracować, oraz ich rodzinom. Lubomirski przez wiele lat prowadził też jeden z warszawskich salonów muzycznych i organizował cotygodniowe koncerty.

Zajmował się także pisarstwem. Po śmierci Józefa Elsnera (1854), kompozytora, nauczyciela Fryderyka Chopina, przetłumaczył z niemieckiego i przygotował do druku (1855) jego dziennik prowadzony w latach 1839-1848, zatytułowany „Sumariusz moich utworów muzycznych z objaśnieniami o czynnościach i działaniach moich jako artysty muzycznego”, który fragmentarycznie został wydany w „Ruchu Muzycznym” w 1857 roku.

Ostatnią dekadę życia spędził w swoim majątku jako dziedzic dóbr rówieńskich i aleksandryjskich. Angażował się w sprawy lokalne, był m.in. kuratorem (reprezentantem właścicieli majątku i opiekuna szkoły) Gimnazjum Łuckiego, które z inicjatywy jego ojca Fryderyka Lubomirskiego, właści-

ciela Równego i wicegubernatora wołyńskiego, przeniesiono tu z Klewania. Budynek na jego potrzeby został wzniesiony na terenie dawnego ogrodu pałacowego Lubomirskich.

Jeszcze w roku 1858 zainicjował budowę murowanego kościoła rzymskokatolickiego w Równem pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Antoniego, którą ukończono w 1899 roku (dziś funkcjonuje jako „sala muzyki kameralnej i organowej” i jest użytkowany przez Orkiestrę Kameralną Filharmonii Obwodu Rówieńskiego).

Na kilka lat przed śmiercią częściowo sparaliżowany, nie mogąc zajmować się muzyką, tłumaczył literaturę obcą na język ojczysty.

Zmarł 29 czerwca 1871 we Lwowie.

Warto wiedzieć, że w dzielnicy Czerniejowiec Hucynówce urodził się (w 1789) Karol Różycki herbu Poraj, dowódca jazdy wołyńskiej w powstaniu listopadowym, generał powstania styczniowego, ojciec Edmunda Różyckiego, naczelnika wojennego powstania styczniowego na Wołyniu.

Lidia Baranowska



Fot. freepik

Droga Krzyżowa w Szarogrodzie z młodzieżą franciszkańską

Inscenizowane nabożeństwo pasyjne odbyło się tam z udziałem pielgrzymów z różnych regionów Ukrainy w dniach 13-14 marca. Był to szczególnie czas modlitwy, refleksji i wspólnego przeżywania męki Chrystusa.

Szarogród w obwodzie winnickim swoją Drogą Krzyżową, stanowiącą wraz z kościołem św. Floriana Sanktu-

arium Męki Pańskiej, od lat przyciąga wiernych z całego kraju. Nabożeństwo często ma formę procesji połączonej z inscenizacją ostatniej drogi Chrystusa, w której uczestniczą zarówno duchowni, jak i świeccy.

Tegoroczne wydarzenie zgromadziło grupy pielgrzymów z Żytomierza, Szepetówki, Połonnego, Rawy Ruskiej, Berdyczowa, Klekotyny, Mychajłuczki, Murafy, Plebanówki, Tywrowa i młodzież z Szargorodu. Uczestnicy, przechodząc kolejne stacje drogi krzy-

żowej, uczyli się patrzeć na własne życie w świetle krzyża.

W okresie Wielkiego Postu nabożeństwo było okazją do głębszej refleksji nad miłością Chrystusa i Jego poświęceniem. Był to także czas wspólnoty, modlitwy i wzajemnego wsparcia, a przykład św. Franciszka przypominał, że poprzez prostotę, pokorę i miłość można odkryć prawdziwą głębię tego okresu.

Słowo Polskie za: Młodzież Franciszkańska



Fot. Mfna FB

Budowniczy kościoła w Płoskirowie

Kazimierz Nosalewski, ksiądz infułat, kanonik honorowy kapituły żytomierskiej, wikariusz generalny diecezji kamienieckiej, rektor seminariów duchownych, senator V kadencji w II RP, polski patriota, będąc proboszczem płoskirowskiej parafii, zbudował świątynię pw. św. Anny.



Fot. Wikipedia

Kazimierz Nosalewski urodził się 21 lutego 1871 roku w Smotryczu nieopodal Kamieńca Podolskiego w rodzinie ziemiańskiej. Był synem Aleksandra i Zofii z hr. Potockich. Ukończył gimnazjum w Kamieńcu Podolskim i Seminarium Duchowne w Żytomierzu, gdzie w 1899 roku przyjął święcenia kapłańskie. W la-

tach 1899-1904 był wikariuszem w Barze na Podolu. Następnie administratorem w Ternówce w rejonie berszadzkim. Od roku 1905 pełnił funkcję proboszcza w Płoskirowie (dzisiejszy Chmielnicki), w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. Szybko zaangażował się w szeroko zakrojoną pracę społeczną i narodową.

Rok później zaczął organizować oświatę polską w powiecie płoskirowskim. Tworzył sieć ochronek oraz inicjował budowę szkół polskich, w tym czteroklasowej szkoły wydziałowej. Równolegle współtworzył tajne szkółki dla dzieci oraz zakładał kółka samokształceniowe m.in. przy parafiach w Jaromolińcach, Szaróweczce i Felsztynie. Jego działalność edukacyjna była ściśle związana z pracą niepodległościową – prowadził ją zwłaszcza wśród młodzieży, starając się kształtować postawy patriotyczne.

Obok aktywności oświatowej oddawał się pracy społecznej i charytatywnej. Ufundował zakład wychowawczy dla sierot, przewodniczył Towarzystwu Dobroczynności oraz był członkiem Zarządu Głównego Polska Macierz Szkolna na Podolu. Pełnił także funkcję patrona miejscowego więzienia, angażując się w opiekę nad osadzonymi.

W latach 1908-1910 zbudował w Płoskirowie nowy kościół, który otrzymał wezwanie św. Anny. Niestety, świątynia nie przetrwała do naszych czasów: w roku 1936 została zamknięta i wysadzona przez władze sowieckie.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, aktywnie włączył się w działalność społeczną i niepodległościową. W 1914 roku zorganizował i stanął na czele Obywatelskiego Komitetu Pomocy Rannym, w ramach którego m.in. utworzył szpital. Rok później powołał Komitet Pomocy Jeńcom i Więźniom Politycznym, niosący wsparcie Pola-

kom represjonowanym przez władze rosyjskie.

Równolegle angażował się w tworzenie polskich struktur organizacyjnych i wojskowych na terenie Rosji. W latach 1916-1917, po przemianach związanych z rewolucją lutową, został komisarzem na Płoskirów z ramienia Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. W tym czasie organizował także polskie szkolnictwo (m.in. szkołę wydziałową i gimnazjum) oraz wspierał tworzenie polskich formacji wojskowych.

W 1918 roku prowadził akcję pozyskiwania broni od żołnierzy rosyjskich z myślą o przekazaniu jej rodzącemu się Wojsku Polskiemu. W tym samym roku otrzymał godność kanonika honorowego kapituły żytomierskiej.

Podczas zajmowania Płoskirowa przez oddziały Armii Czerwonej w marcu 1919 roku został dwukrotnie aresztowany – najpierw jako zakładnik, a następnie pod zarzutem głoszenia kazań o charakterze kontrrewolucyjnym. Był zagrożony rozstrzelaniem, jednak dzięki interwencji parafian odzyskał wolność.

Od 1919 roku pełnił funkcję wikariusza generalnego diecezji kamienieckiej, organizując jej struktury, a od 1922 roku – proboszcza katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim. Po ustaleniu traktatu ryskiego, na mocy którego miasto znalazło się w granicach Ukraińskiej Republiki Sowieckiej, jeszcze przez kilka lat prowadził tam działalność duszpasterską.

W latach 1920-1925 kierował Małym Seminarium Duchownym w Buczaczu. W 1920 roku został mianowany prątem papieskim, a dwa lata później protonotariuszem apostolskim.

Po powrocie do Polski w połowie lat 20. XX wieku działał na Wołyniu: w latach 1926-1933 był rektorem seminarium we Włodzimierzu Wołyńskim i proboszczem tamtejszego kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. W kolejnych latach pełnił funkcję proboszcza w Zdobunowie, Szumsku i Poczajowie.

Angażował się także w życie społeczne i polityczne. Był radnym miejskim i współorganizatorem średniej szkoły mechanicznej we Włodzimierzu Wołyńskim, członkiem samorządu powiatowego i wiceprezesem Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu. W latach 1938-1939 pełnił mandat senatora RP z województwa wołyńskiego (należał do klubu poselskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego).

Na początku II wojny światowej wyjechał do Przemyśla, gdzie rezydował w klasztorze sióstr karmelitanek bosych, a następnie, 3 maja 1940 roku, przeniósł się do Krakowa, w którym zamieszkał w klasztorze karmelitów.

We wrześniu 1945 podjął pracę na Dolnym Śląsku w parafii w Łomnicy koło Mysłakowic. Tam też zmarł 29 kwietnia 1947 roku. Spoczął przy ścianie miejscowego kościoła parafialnego.

Odznaczony złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Niepodległości.

Słowo Polskie

Kulisy powstania kolumny Adama Mickiewicza we Lwowie

Budową monumentu upamiętniającego polskiego wieszczę narodowego zajął się powołany w tym celu w 1898 roku komitet, na którego czele stanął historyk Władysław Łoziński. Zadaniem gremium było m.in. przygotowanie konkursu na projekt pomnika, zbiórka funduszy i organizacja odstonięcia.

W czasach zaborów, kiedy Polska nie była niepodległym państwem, stulecie urodzin Adama Mickiewicza (1798) stało się okazją do zmanifestowania uczuć narodowych, patriotyzmu i polskiej tożsamości. Polacy, tam gdzie mogli, stawiali poświęcone wieszczowi narodowemu pomniki. Monumenty powstały wówczas m.in. we Lwowie, w Stanisławowie, Tarnopolu, Drohobycz, Warszawie i Krakowie.

Historię przygotowań do powstania lwowskiego pomnika Mickiewicza opisał na swoich łamach dziennik „Słowo Polskie” w numerze styczniowym w 1900 roku.

„Wczoraj w instytucie chemicznym odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Zebranie zajął prezes komitetu, prof. dr. Radziszewski, i powierzył przewodnictwo prof. Piłatowi, zdał treściwe sprawozdanie z czynności komitetu w ostatnich kilku miesiącach.

Gotówka zebrana i ulokowana w książeczkach winkutowanych [zabezpieczonych – red.] gal. Kasy oszczędności, wraz z uchwalonymi przez miasta prowincjonalne i gminę miasta Krakowa darami, kwotami nad-

syłanymi ustawicznie przez delegatów z prowincji i listami składkowymi, wynosi obecnie do 20 000 zł. W rachunek ten nie wchodzi »fundusz puszek«, który w zeszłym roku nie wykazał żadnego dochodu, obecnie zaś w przeciągu czterech miesięcy przyniósł kilkaset zł. Uchwała Reprezentacja m. Lwowa, wyznaczająca na pomnik naszego nieśmiertelnego wieszczą 30.000 zł, pchnęła sprawę ukończenia pomnika w fazę rzeczywistości, skutkiem czego, przy dalszej energicznej akcji składkowej, zamierza komitet już w roku 1901 dokonać odstonięcia pomnika. Fundusze dzisiejsze wystarczą na kolumnę granitową, na odlew grupy z brązu zbierać będzie komitet dalsze datki.

Próbki granitu i oferty nadesłało już kilka firm krajowych, a z zagranicy kilka ofert zapowiedziano. Jedną z firm polskich ofiarowała granit bezinteresownie i w tym celu wystaną ma być na miejsce komisja celem zbadania jakości i trwałości materiału oraz przekonania się, czy barwa jego odpowiada celowi.

W końcu postawił pan prezes następujące wnioski: Komitet budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie postanawia tak zorganizować swe czynności, by odstonięcie pomnika nastąpiło w 1901 r. W tym celu upoważnia komitet swe prezydium do zawarcia umowy z artystą rzeźbiarzem p. Popiclem, tudzież umowy co do budowy kolumny granitowej z tym przedsiębiorcą, którego oferta okaże się najkorzystniejszą i najodpowiedniejszą. Zawarcie zaś umowy co do odlewów brązowych odracza komitet do grudnia 1900, ewentualnie do chwili, w której fundusze potrzebne będą zabezpieczone.

Komitet upoważnia swe prezydium, by o postanowieniu powyższym zawiadomiło osobną odezwą społeczeństwo polskie, wzywając do składania ofiar na cel powyższy. Komitet uchwała gorące podziękowanie dla Reprezentacji miasta Lwowa za wydatną subwencję w kwocie 60 tysięcy koron i poleca prezydium podanie tego do wiadomości Reprezentacji miasta.

Komitet uprasza najusilniej wszystkie lokalne komitety zbiera-

jące składki na inne pomniki o zastępowanie swej akcyi w ciągu roku 1900, względnie do chwili, w której wydatki na Kolumnę Mickiewicza będą zupełnie zabezpieczone. Na wniosek p. Frylinga przyjęto owe wnioski jednogłośnie, podziękowano prezesowi za energiczną akcyę przez powstanie i uchwalono wybrać komisję mającą się zająć kierownictwem dalszej akcyi składkowej.

Po wystuchaniu sprawozdania p. K. Peplowskiego o administracji pu-

szek przyjęto wnioszek jego co do wydania kart Korespondencyjnych z projektem pomnika i upoważniono do zawarcia odpowiedniej umowy z fabryką tanich kart”.

Ostatecznie neoklasycystyczna Kolumna Adama Mickiewicza według projektu Antoniego Popiela stanęła na placu Mariackim (dziś plac Mickiewicza) na Starym Mieście. Je odstonięcie nastąpiło 30 października 1904 roku.

Słowo Polskie za: „Słowo Polskie” (wydanie poranne) 1900, nr 13



Fot. polona

Jakie zmiany czekają Ukraińców w Polsce?

Uchodźcy wojenni, którzy korzystali z przywilejów tzw. specustawy ukraińskiej, stracili część uprawnień: dostęp do opieki medycznej i świadczeń 800+ jest teraz uzależniony od aktywności zawodowej; w ośrodkach mogą mieszkać tylko osoby z grup wrażliwych; ochrona czasowa zostaje przedłużona do 4 marca przyszłego roku.

5 marca tego roku w Rzeczypospolitej Polskiej weszła w życie ustawa „o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw”. Rząd tłumaczył to m.in. tym, że sytuacja uchodźców w Polsce się ustabilizowała – większość dorosłych pracuje, a dzieci chodzą do polskich szkół.

Nowe przepisy określają zasady legalności pobytu Ukraińców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej po zakończeniu obowiązywania wcześniejszych. Z jakimi zmianami muszą się teraz liczyć?

Legalność pobytu

Przed wszystkim ustawa przedłuża legalny pobyt w Polsce osób objętych ochroną czasową. Zgodnie z najnowszymi przepisami obywatele Ukrainy, którzy znajdują się w Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizy krajowej, zezwolenia na pobyt czasowy, karty pobytu, polskiego dokumentu tożsamości cudzoziemca, dokumentu „zgoda na pobyt tolerowany” lub uprawnień wynikających z ruchu bezwizowego i których termin ważności upłynął po 24 lutego 2022 roku, mogą legalnie przebywać w Polsce do 4 marca 2027 roku.

Przedłużenie legalności pobytu nie oznacza jednak, że „przedłużone” dokumenty uprawniają do ponownego przekroczenia granicy — do wjazdu potrzebny jest ważny dokument podróży.

Po wygaśnięciu ochrony tymczasowej osoba ma 30 dni na opuszczenie Polski lub zalegalizowanie pobytu na innej podstawie, np. poprzez zatrudnienie, naukę lub łączenie rodziny.

Osoby, które przekroczą granicę Polski po wejściu w życie zmian, mają 30 dni na złożenie wniosku o numer PESEL UKR (jeśli nie posiadały go wcześniej) w urzędzie gminy. Jeśli tego nie zrobią, zostanie to potraktowane jako rezygnacja z ochrony czasowej.

Osoby, którym PESEL UKR został nadany na podstawie oświadczenia o tożsamości (bez paszportu lub innego dokumentu podróży), muszą potwierdzić swoją tożsamość ważnym dokumentem podróży do 31 sierpnia 2026 roku. W przeciwnym razie ochrona czasowa wygaśnie 1 września, a status ochronny zostanie zmieniony na „NUE”, co skutkuje utratą prawa do pobytu.

Przy składaniu wniosku o PESEL UKR odciski linii papilarnych będą pobierane również od dzieci powyżej 6 roku życia. Jeżeli wcześniej dziecko nie złożyło odcisków, musi to zrobić po ukończeniu 6 lat.

Wygaszanie ochrony czasowej

Osoby, które utraciły ochronę czasową, mogą ponownie wystąpić o nadanie PESEL UKR, jeżeli spełniają warunki określone w ustawie. Utrzymane zostaną m.in. zasady funkcjonowania elektronicznych dokumentów z aplikacji diia.pl, które służą m.in. do przekraczania granicy jako potwierdzenie statusu.

Ochrona czasowa wygasa także w sytuacjach, gdy: cudzoziemiec nie złożył wniosku o PESEL UKR w termi-

nie 30 dni od przekroczenia granicy; cudzoziemiec opuścił terytorium Polski na okres ponad 30 dni; cudzoziemiec złożył pisemne zawiadomienie o rezygnacji z ochrony czasowej; cudzoziemcowi udzielono innego statusu ochronnego lub zezwolenia na pobyt (czasowy, stały, długoterminowy rezydent UE) albo przyznano obywatelstwo polskie lub innego państwa UE.

Osoba, która posiadała status UKR i ubiegała się o ochronę międzynarodową, ale jej nie uzyskała, może nadal korzystać z tego statusu bez konieczności wyjazdu z Polski, pod warunkiem spełnienia ustawowych kryteriów.

CUKR

Status CUKR to nowy rodzaj zezwolenia na pobyt czasowy dla obywateli Ukrainy w Polsce, wydawany na okres do 3 lat. Nie jest przyznawany automatycznie – wymaga złożenia wniosku i spełnienia określonych warunków. Uzyskanie statusu CUKR oznacza przejście z ochrony czasowej (status UKR) na bardziej stabilną formę pobytu. Posiadacz karty ma prawo do legalnej pracy oraz może podróżować w strefie Schengen do 90 dni w ciągu 180 dni.

Obywatele Ukrainy ze statusem UKR będą mogli ubiegać się o wydanie karty pobytu CUKR pod warunkiem spełnienia określonych przesłanek: muszą posiadać status UKR 4 czerwca 2025 roku, mieć aktualny status UKR w dniu składania wniosku oraz nieprzerwanie posiadać status UKR przez co najmniej 365 dni. Karta CUKR będzie wydawana na okres trzech lat i zapewni dostęp do rynku pracy. Termin składania wniosków zostanie ogłoszony przez Urząd do Spraw Cudzoziemców.

Praca

Obywatele Ukrainy ze statusem UKR będą mogli pracować na dotychczasowych

zasadach na podstawie powiadomień o powierzeniu wykonywania pracy. Obywatele Ukrainy przebywający legalnie w Polsce bez statusu UKR będą mogli wykonywać pracę na obecnych zasadach do 4 marca 2029 roku.

Osoby ze statusem ochrony czasowej (PESEL UKR) nadal mogą zakładać i prowadzić jednoosobowe działalności gospodarcze na takich samych zasadach jak obywatele Polski. Osoby bez statusu UKR, które prowadziły działalność gospodarczą przed 5 marca 2026 roku, będą mogły ją kontynuować, ale po tej dacie nie będą mogły rejestrować nowych działalności, o ile nie posiadają innej podstawy pobytowej, która to umożliwia.

Zakwaterowanie

Nowy system przewiduje prawo do krótkoterminowego pobytu kryzysowego – do 60 dni w ciągu maksymalnie 12 miesięcy od wybuchu wojny. Prawo do długoterminowego zakwaterowania zostanie ograniczone do osób należących do grup szczególnie wrażliwych: osoby z umiarkowanymi lub znacznym stopniem niepełnosprawności, emeryci 60+/65+ bez polskiej emerytury, kobiety w ciąży i matki dzieci do 12 miesiąca życia, osoby przebywające pod opieką instytucjonalną za granicą oraz osoby po hospitalizacji.

Tylko do 30 czerwca tego roku w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania mogą pozostać także osoby z tych grup, które utraciły status szczególnie wrażliwy, w tym pełnoletni uczniowie szkół oraz tymczasowi opiekunowie.

Świadczenia

Dostęp do świadczeń zdrowotnych NFZ (bezpłatnych, finansowanych przez państwo) zostaje utrzymany dla dzieci,

kobiet w ciąży i w okresie połogu, ofiar przemocy (tortur lub gwałtu), osób mieszkających w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania oraz w nagłych stanach zdrowotnych. Jednocześnie dostęp do darmowej opieki medycznej dla osób nieubezpieczonych został znacznie ograniczony.

Nowe przepisy ograniczają też dostęp do pomocy społecznej do tych świadczeń, które są przewidziane dla cudzoziemców przebywających w Polsce z powodów humanitarnych lub na podstawie zezwolenia na pobyt tolerowany – zwłaszcza prawo do schronienia, wyżywienia, odzieży i zasiłku celowego.

Świadczenie 800+ przysługiwać będzie tylko tym dzieciom, których przynajmniej jeden rodzic pozostaje aktywny zawodowo, z wyjątkiem rodzica, który ma pod opieką dziecko o polskim obywatelstwie lub dziecko z niepełnosprawnością.

Edukacja

Dodatkowe lekcje języka polskiego i oddziały przygotowawcze będą funkcjonować do czerwca tego roku, po czym nastąpi pełne przejście na ogólne zasady edukacji, gdzie systemowo uwzględnione są szczególne potrzeby uczniów cudzoziemskich, więc szkoły wciąż będą miały możliwość organizowania klasy przygotowawczych czy dodatkowych lekcji polskiego. Warto dodać, że ustawa o systemie oświaty pozwala zatrudnić asystenta międzykulturowego w szkołach, w których uczą się uczniowie cudzoziemscy.

Z danych Komisji Europejskiej wynika, że na początku 2026 roku w Polsce było zarejestrowanych prawie 1 mln obywateli Ukrainy z ochroną czasową.

Słowo Polskie

Jego serce spoczęło w Gródku

Władysław II Jagiełło, król Polski i najwyższy książę Litwy, do miasteczka dotarł już mocno przeziębiony. Stało się to, gdy po drodze zatrzymał się, by posłuchać śpiewu słowika. Nocny chłód powalił ponadsiemdziesięcioletniego monarchę. Zmarł 1 czerwca 1434 roku.

Gródek (ukr. Городок w obwodzie lwowskim, w latach 1906-1945 Gródek Jagielloński) jest znany z tego, że zakończył w nim swój żywot Władysław II Jagiełło (ok. 1352-1434), najdłużej panujący król Polski, który zasiadał na tronie przez 48 lat, 2 miesiące i 27 dni. Za czasów jego rządów miasteczko należało do Królestwa Polskiego. Na początku XV wieku (ok. 1404) otrzymało prawo magdeburskie i było ośrodkiem dóbr królewskich z siedzibą starosty grodowego w zamku strzegącym strategicznego szlaku do Lwowa.

Jak Władysław Jagiełło zasiadł na polskim tronie? Po bezdzietnej śmierci Ludwika Węgierskiego w 1382 roku władzę objęła jego córka, Jadwiga Andegaweńska, koronowana w 1384 roku. Polska szlachta, obawiając się zagrożenia ze strony zakonu krzyżackiego oraz chcąc wzmocnić państwo, zaczęła

szukać odpowiedniego kandydata na jej męża i jednocześnie przyszłego króla.

Wybór padł na Jagiełłę, wielkiego księcia litewskiego. W 1385 roku zawarło unie w Krewie, na mocy której Jagiełło zobowiązał się przyjąć chrzest, poślubić Jadwigę oraz doprowadzić do chrystianizacji Litwy. Po spełnieniu tych warunków 4 marca 1386 roku został koronowany na króla Polski. W 1401 roku powierzył władzę na Litwie swojemu kuzynowi, księciu Witoldowi, zachowując tytuł najwyższego księcia Litwy (supremus dux Lituaniae).

Jagiełło prowadził liczne wojny z zakonem krzyżackim, w tym tzw. wielką wojnę z lat 1409-1411. W jej trakcie dowodzone przez niego wojska polsko-litewskie odniosły zwycięstwo nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem, jednej z największych bitew średniowiecznej Europy.

Na mocy I pokoju toruńskiego (1411) oraz pokoju metelnickiego (1422) uregulowano stosunki między Koroną Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwem Litewskim a państwem krzyżackim, co przyczyniło się do wzmocnienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

Jak zmarł pogromca Krzyżaków? Według „Roczników, czyli Kronik sławnego Królestwa Polskiego” Jana Długosza w kwietniu 1434 roku ponad-

siemdziesięcioletni król udał się do Hałicza. Po drodze zatrzymał się we wsi Medyka, gdzie nocą wyruszył do lasu, by posłuchać śpiewu słowika. A że panował przejmujący chłód, przeziębził się. Medyką nie udało się zbić wysokiej gorączki. Stan monarchy z każdym dniem się pogarszał. Wreszcie, kiedy dotarł do Gródka, 1 czerwca zmarł. Zwłoki króla zostały przywiezione do Krakowa 11 czerwca, gdzie złożono je

do czasu pogrzebu w kościele św. Michała. Ciało pogrzebano na Wawelu tydzień później; uroczystości pogrzebowe poprowadził arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec. Serce królewskie spoczęło w kościele franciszkańskim w Gródku.

Po Władysławie II Jagielle królem Polski został jego 10-letni syn Władysław III Warneńczyk.

Słowo Polskie



Fot. domena publiczna



Losy wschodniej Lwowszczyzny po wejściu Sowietów

Po agresji ZSRS na Polskę 17 września 1939 roku zgodnie z ustaleniami paktu Ribbentrop-Mołotow wschodnia część województwa lwowskiego znalazła się pod okupacją sowiecką. Okupant prowadził politykę rozbijania i podporządkowania polskiego społeczeństwa.

Od października do listopada 1939 roku na Kresach Wschodnich funkcjonował tymczasowy zarząd wojskowy, który stopniowo przekształcał się w aparat okupacyjny. Tworzona struktura władz i administracji była wiernym odbiciem systemu funkcjonującego w Związku Sowieckim.

15 listopada 1939 roku wschodnie powiaty przedwojennego województwa lwowskiego – Bóbrka, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jaworów, Mościska, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Sokal, Turka, Żółkiew oraz Lwów jako powiat grodzki – uchwalała Rada Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, potwierdzającą decyzję Rady Najwyższej ZSRS z 1 listopada tego roku, zostały włączone do Ukraińskiej SRS jako część tzw. Zachodniej Ukrainy. W ramach scalenia okupowanych terenów dostosowano tamtejszy podział administracyjny do wymogów sowieckich, który tak naprawdę miał doprowadzić do rozbicia obszarów zamieszkałych przez większość polską. 4 grudnia 1939 roku władze ZSRS przeprowadziły reorganizację administracyjną na terenach wschodniej Polski zajętych po 17 września. Na obszarach włączonych do Ukraińskiej SRS, należących przed 1939 rokiem do województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, utworzono sześć nowych obwodów (oblasti): lwowski, drohobycki, tarnopolski, stanisławowski, rówieński i wołyński. Zasięg terytorialny każdego obwodu określały dekrety wyszczególniające wchodzące w jego skład miasta. W styczniu 1940 roku zlikwidowano powiaty, które zastąpiono mniejszymi

terytorialnie jednostkami, zwanymi rejonami (rajony). Ustanowiono wtedy również miasta wydzielone, a w siedzibach obwodów dzielnice (rejony miejskie). W wyniku reorganizacji administracyjnej obwodu drohobyckiego po styczniu 1940 roku początkowo powołano 23 rejony oraz trzy miasta wydzielone: Sambor, Stryj i Borysław, a następnie liczbę rejonów zwiększono do 37. Taki podział administracyjny utrzymał się do 22 czerwca 1941 roku. Wraz z agresją III Rzeszy na swego dotychczasowego sojusznika – ZSRS rozpoczął się okres okupacji niemieckiej trwający do lipca 1944 roku. Tereny, które po 1939 roku zostały włączone do Ukraińskiej SRS (obejmujące części przedwojennych województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego) wojska niemieckie oraz sprzymierzone, w tym węgierskie, zajęły do 8 lipca 1941 roku. Przekazanie tych obszarów władzom cywilnym nastąpiło 1 sierpnia 1941 roku. Prawie cała wschodnia część województwa lwowskiego (18 809 km kw.), województwo stanisławowskie i większość terenów województwa tarnopolskiego zostały przyłączone do Generalnego Gubernatorstwa jako dystrykt Galicja. Z kolei pozostała część województwa lwowskiego (1324 km kw.) oraz całe województwo wołyńskie znalazły się na terenie Komisariatu Rzeszy Ukraina (Reichskommissariat Ukraine). Szefem administracji cywilnej dystryktu Galicja, zajmującego powierzchnię 47 100 km kw., mianowano dr. Karla Lascha, którego w styczniu 1942 roku

zastąpił Gruppenführer SS Otton Freiherr Gustav Wächter. Początkowo dystrykt składał się z 15 starostw powiatowych, powiatowego komisariatu Sądowa Wisznia i jednego starostwa miejskiego (Lwów). W listopadzie 1941 roku w wyniku utworzenia starostwa powiatowego w Przemyślu wyłączono z Galicji 34 gminy, a przyłączono dwie nowe (Tarnawa Niżna i Sianki do gminy Sambor). Zlikwidowano także komisariat w Sądowej Wieszni. Na podstawie rozporządzenia z 26 marca 1942 roku zlikwidowano starostwa powiatowe w Gródku Jagiellońskim (przyłączając je do lwowskiego) i w Horodence (włączone do Kołomyi). Liczące od 120 do 600 tys. mieszkańców starostwa dzieliły się na komisariaty wiejskie, usytuowane najczęściej w siedzibach przedwojennych polskich starostw. Komisarze mieli pod swoim zarządem po kilka gmin, których w całym dystrykcie po reformie w marcu 1942 roku pozostawiono 337. Obejmowały one od 5 do 15 wsi. W miejsce byłych 92 gmin miejskich II RP ustanowiono 45 (nie licząc Lwowa). W sumie dystrykt Galicja dzielił się wówczas na 43 komisariaty gminne, jako struktury podstawowe, na których opierała się niemiecka władza cywilna i policyjna. Powyższy podział administracyjny wprowadzony przez okupanta niemieckiego przetrwał do czerwca-lipca 1944 roku, kiedy na omawiany obszar II RP ponownie wkroczyła Armia Czerwona.

Słowo Polskie za: Michał Kalisz, IPN Oddział w Rzeszowie

OPINIA Profesor Konstanty Chyliński

Bardzo często odkrywamy te czy inne fakty historyczne przypadkowo. Opracowując monografię o rozwoju nauk pomocniczych historii we Lwowie od końca XVIII do końca XX wieku (Lwów 2024) autorstwa historyka Oleksandra Celujki [z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego – red.], natknąłem się na informację o historyku z czasów międzywojennych Konstantym Chylińskim, który pochodził ze wschodniego Podola [urodził się w Żmeryncach – red.]. Byłem tym faktem bardzo podniekowany. Od razu sięgnąłem do „Słownika biograficznego znanych i zasłużonych Polaków w historii regionu winnickiego na Ukrainie [ukr. „Відомі поляки в історії Вінниччини. Біографічний словник” – red.] Wiktorii Kolesnyk, jednak wzmianki o tej postaci tam nie znalazłem. Także w Polskim Słowniku Biograficznym i w Encyklopedii Katolickiej brak wiadomości o tej osobie. Oleksander Celujko podał datę, rok i miejsce urodzenia Chylińskiego. Zająłem więc do ksiąg metrykalnych w obwodowym archiwum w Winnicy i, rzeczywiście, w roku 1881 w kościele brahitońskim dekanatu winnickiego

10 października został ochrzczony Konstanty Chyliński urodzony 2 października [właśc. 14 października wg kalendarza gregoriańskiego – red.]. Wiadomo, że ukończył uniwersytet w Sankt Petersburgu, Wydział Historyczno-Filozoficzny. Udzielał się w życiu miejscowej polskiej społeczności. W trakcie studiów został wyróżniony, odbywał podróże naukowe za granicę. Habilitował się w Petersburgu, wykładał na uczelniach wyższych. Specjalizował się w historii starożytnej, archeologii. Konstanty Chyliński w roku 1919 wyjechał do Polski. Na początku był związany z KUL, a od 1923 roku do śmierci na początku roku 1939 [5 lutego – red.] mieszkał we Lwowie, gdzie pracował na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W latach 1934-1935 pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim. Na współczesnych spoczywa obojętnie sporządzenia biografii naukowej tej zasłużonej, lecz mało znanej postaci na polu nauki.

Witalij Perkun



Fot. domena publiczna

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Serce Matki

Film „Pasja” oglądałem w Wielkim Tygodniu – dla chrześcijanina to przeżycie, nie lada odkrycie.

Byłem w Jerozolimie, odwiedziłem Ziemię Świętą. Chodziłem śladami Jezusa, Króla chrześcijan.

Matka naszego Pana stała pod krzyżem. Serce Jej pękło, a przecież trzy wielkie lata nad losem świata.

To tylko urywek filmu, jedna scena końcowa.

Lecz nasze życie wcale się nie kończy – jest pielgrzymką, w przenośni: ku wielkiej górze.

Jak to wśród nas, chrześcijan, mówi się innymi słowy: piechotą do nieba,

z naręczem dobrych uczynków – bo tam wiele już nie potrzeba.

Tomasz Smoleń, Lublin

Jej głosem zachwycił się Franciszek Liszt

Marcelina Sembrich-Kochańska pochodząca z Wiśniowczyka, najstynniejsza na świecie polska śpiewaczka, sopran koloraturowy, pierwsza Polka występująca w nowojorskiej Metropolitan Opera, swoim śpiewem oczarowywała melomanów po obu stronach Oceanu.



Fot. domena publiczna

Naprawdę nazywała się Prakseda Marcelina Kochańska, jednak światu data się poznać jako Marcella Sembrich. Urodziła się 15 lutego 1858 w niewielkiej wsi Wiśniowczyk nieopodal Tarnopola (dziś w obwodzie tarnopolskim), natomiast dzieciństwo spędziła w położonym u podnóża Karpat Wschodnich Bolechowie, wielokulturowym podgórskim miasteczku galicyjskim (dziś w obwodzie iwanofrankiowskim). Była córką Kazimierza Kochańskiego, z zawodu garbarza, i Julii z domu Sembrich.

Fortepian i skrzypce

Jej ojciec, mimo że pochodził z garbarskiej rodziny, miał zamiłowanie do

muzyki. Początkowo zajmował się nią amatorsko w zespole wojskowym, później sam zaczął uczyć gry na skrzypcach i fortepianie. Pracował także jako organista, m.in. w bolechowskim kościele parafialnym. To on wprowadził matkę Marcelinę w muzyczny świat.

Mając cztery lata, dziewczynka rozpoczęła pod kierunkiem ojca naukę gry na fortepianie, a ukończywszy sześć – także na skrzypcach. Zresztą cała rodzina była uzdolniona muzycznie i muzykowała. Tworzyli kwartet: jej matka i młodszy brat grali na skrzypcach, ojciec – na wiolonczeli, Marcelina zaś na fortepianie.

Szybko okazało się, że ma nieprzeciętny talent muzyczny. Dostrzegł

go emerytowany lwowski nauczyciel i meloman Jan Radwan Janowicz, który postanowił sfinansować jej naukę w lwowskim Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Jako 11-latką rozpoczęła właściwą edukację muzyczną.

Lwowskie konserwatorium

Naukę gry na skrzypcach pobierała w klasie profesora Zygmunta Brückmanna, gry na fortepianie uczyła się u Wilhelma Stengela (absolwenta konserwatorium w Lipsku, jej późniejszego męża), a harmonii – u dyrektora Karola Mikulego (kompozytora i pianisty, ucznia Chopina).

Kosztowna nauka nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc zamożnej rodziny Zellingerów, u której znalazła przyjazną przystań. Oprócz gry na fortepianie i na skrzypcach poznawała języki niemiecki i francuski, a także rozwijała swoją inną muzyczną pasję – śpiew. Lekcje w tym zakresie pobierała w szkole benedyktynek u Włoszki Destino.

Cztery lata spędzone w konserwatorium, podczas których szlifowała swój warsztat, sprawiły, że z czasem stała się znana we lwowskim świecie muzycznym. Dzięki temu mogła dorabiać, akompaniując na fortepianie podczas lekcji rytmiki oraz na przyjęciach z tańcami. Śpiewała także w chórach lwowskiego teatru i dawała prywatne koncerty.

Głos anioła

Marzyła o dalszym kształceniu. W 1875 roku z dyplomem pianistki i skrzypaczki 17-latką wyjechała do Wiednia, gdzie podjęła studia w tamtejszym konserwatorium: w klasie fortepian u Juliusa Epsteina i skrzypiec – Josepha Hellmesbergera. Nie zaniechała także śpiewu – rozpoczęła regularną naukę u Victora Rokitansky'ego, austriackiego śpiewaka operowego (baryton), kompozytora i teoretyka śpiewu.

Podczas jednej z podróży studyjnych odwiedziła Weimar, gdzie została przedstawiona Franciszkowi Lisztowi. Zaprezentowała przed nim swoje umiejętności wokalne i instrumentalne, a zachwycony artysta miał jej wówczas powiedzieć: „Bóg dał ci trzy pary skrzydeł, którymi lecieć będziesz przez

krainę muzyki. Nie rezygnuj z nich, ale śpiewaj, śpiewaj dla świata, bo masz głos anioła”.

Grecki debiut

Zdecydowała się więc poświęcić śpiewowi. W tym celu wyruszyła do uznanego za stolicę opery Mediolanu, gdzie brała lekcje u Giovanniego Battisty Lampertiego. Równocześnie pod kierunkiem Löwego w Wiedniu pracowała nad niemieckim repertuarem operowym.

Zadebiutowała w wieku 19 lat z włoskim zespołem na deskach opery w Atenach partią Elwiry w operze Belliniego „Purytanie”. Było to 3 czerwca 1877 roku. Na użytek sceniczny przyjęła nazwisko panieńskie matki Sembrich oraz włoską wersję swojego imienia.

Po tym występie świat muzyczny stanął przed nią otworem. Marcelle Sembrich zapraszały najstynniejsze sceny operowe Europy. Podziwiano ją w Dreźnie, Wiedniu, Petersburgu, Moskwie, Warszawie i w Londynie, była oklaskiwana przez największych ówczesnego świata. W stolicy Austro-Węgier entuzjastyczne owacje arcyksięcia Rudolfa w sprawiły, że młoda śpiewaczka musiała bisować dwukrotnie. W Dreźnie w latach 1878–1880 śpiewała w Hofoper pod batutą Johannes Brahmsa. W Warszawie na fortepianie akompaniował jej Ignacy Jan Paderewski.

Podbój Ameryki

Potem przyszła kolej na Nowy Jork: 23 października 1883 roku Polka wzięła udział w otwarciu najbardziej prestiżowej opery świata: Metropolitan Opera House. Dzień później zaśpiewała na tej scenie partię Łucji w drugim przedstawieniu opery Gaetana Donizettiego „Łucja z Lammermoor”. Amerykanie szaleli za polską primadonną. Występowała w Bostonie, Filadelfii, Chicago, Waszyngtonie.

Nie porzuciła jednak kariery w Europie. Była solistką oper Londynu (Covent Garden), Sankt Petersburga, Mediolanu (Teatro dal Verme), występowała gościnnie w Madrycie, Paryżu, Brukseli, Berlinie, Kolonii, Hamburgu, Frankfurtu, Monachium, Amsterdamie, Genewie, Pradze, Wrocławiu, Wiedniu, Budapeszcie. Śpiewała dla swych fanów w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Wil-

nie. Wykonywała wówczas zakazane przez zaborców polskie pieśni Chopina.

Solistka Metropolitan Opera

Po 13 latach wróciła do Stanów Zjednoczonych. Została pierwszym sopranem Metropolitan Opera. Śpiewała w siedmiu językach partie w kilkudziesięciu operach. Na deskach tej najbardziej liczącej się sceny operowej na świecie występowała stale w latach 1898–1909, ogółem 487 razy.

Jej głos, obejmujący skalę c^1-f^3 , powszechnie był uznawany za jeden z najpiękniejszych i najsilniejszych sopranów na przełomie stuleci. Karierę operową zakończyła w 1912 roku, estradową w 1916.

Zajęła się pracą pedagogiczną: prowadziła klasę śpiewu w Juilliard School of Music w Nowym Jorku, a od 1924 kierowała wydziałem wokalnym w Curtis Institute of Music w Filadelfii. Wybudowała studio operowe w Bolton Landing nad Lake George (dziś mieści się tam muzeum poświęcone jej pamięci).

Polska patriotka

Nigdy nie zapomniała o swojej ojczyźnie. Gdy wybuchła I wojna światowa, w 1914 roku w Nowym Jorku powołała do życia Komitet Pomocy Polskim Ofiarom Wojny, którego działalność finansowała z honorariów uzyskiwanych za koncerty. Współdziałała w tym zakresie z wybitnym pianistą i działaczem niepodległościowym Ignacym Janem Paderewskim. Komitet nie tylko nioś pomoc charytatywną, lecz także upowszechniał wiedzę o historii i kulturze Polski, przyczyniając się do budowania poparcia dla idei odzyskania niepodległości. Sembrich-Kochańska nieustannie okazywała Polsce wielką hojność, fundowała stypendia niezamożnym uczniom konserwatorium we Lwowie.

Za swą działalność otrzymała liczne odznaczenia, m.in. Order Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla sprawy polskiej w USA.

Zmarła 11 stycznia 1935 roku w Nowym Jorku w wieku 76 lat, po długiej chorobie. Zgodnie ze swoją wolą została pochowana u boku męża (zm. 1917) w grobowcu rodzinnym Stenglów na cmentarzu Johannisfriedhof w Dreźnie. Pozostawiła dwóch synów: Wilhelma i Marcelego.

Słowo Polskie

Lwowski klasztor bernardynów z XVII wieku uszkodzony w ataku drona



Fot. BOD we Lwowie

W wyniku bezpośredniego trafienia rosyjskiego dronu typu „Szached” w były klasztor Bernardynów (zabytek architektury o znaczeniu narodowym, obecnie pomieszczenia klasztorne zajmowane są przez archiwum państwowe, cerkiew greckokatolicką oraz jako lokale mieszkalne) uszkodzone zostały dawne mury, dach a także dzwonnica byłego kościoła.

W jego skład wchodzi cerkiew św. Andrzeja z barokową wieżą (dawny kościół rzymskokatolicki), budynek klasztoru bernardynów oraz przyległe mury obronne z basztami i wieżą dzwonną. Razem tworzą one zabytkowy zespół architektoniczny o zna-

czeniu narodowym, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO i będący świadectwem bogatej historii Lwowa.

Irański bezzatogowiec trafił w zabudowania przy murach klasztornych, w obrębie których znajdują się lokale mieszkalne i pomieszczenia archiwalne. W efekcie wybuchu pożar, w którym zniszczonych zostało 17 mieszkań, a kilkanaście osób odniosło obrażenia. Służbom ratowniczym udało się opanować ogień około godziny 20, zapobiegając rozprzestrzenieniu się pożaru na sąsiednie budynki.

Kompleks bernardyński powstał w latach 1600-1630 i przez wieki był ważnym ośrodkiem życia religijnego i społecznego. Obecnie w jego zabudowaniach mieści się Centralne Państwowe Archiwum Historyczne,

a dawny kościół funkcjonuje jako cerkiew podlegająca Uniwersyteckiemu Kościołowi Greckokatolickiemu. Cały obszar należy do historycznego centrum Lwowa chronionego jako dziedzictwo kulturowe.

Inne rosyjskie bezzatogowce uderzyły także w blok mieszkalny na Sichowie oraz w budynek przy ulicy Stepana Bandery. Liczba rannych stale rośnie. W obwodzie lwowskim Szahedy atakowały też obiekty infrastruktury krytycznej.

Tego samego dnia Rosjanie uderzyli również w centra dużych miast centralnej i zachodniej Ukrainy: Winnicę, Żytomierz, Tarnopol oraz Iwano-Frankiwnsk (dawny Stanisławów).

Słowo Polskie, fot. Biuro Ochrony Dziedzictwa Kulturowego we Lwowie

Kult bł. Marty Wieckiej w Śniatyniu



Jako młoda dziewczyna pod wpływem przeżyć duchowych zdecydowała się wybrać życie konsekrowane. W wieku 16 lat udała się do pobliskiego Chetmna, by wstąpić do tamtejszego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, ale powiedziano jej, że jest za młoda. Dwa lata później, w 1892 roku, została przyjęta do zakonu Sióstr Miłosierdzia w Krakowie.

W trakcie nowicjatu zgłębiała idee i duchowość św. Wincentego à Paulo, którym pozostała wierna przez całe życie. 21 kwietnia 1893 roku przywdziała strój szarytki i rozpoczęła swoją pierwszą pracę. Została skierowana do Szpitala Powszechnego we Lwowie, zwanego potocznie „pijary”, liczącego ok. 1000 łóżek, w którym posługiwało ok. 50 sióstr miłosierdzia. Już wkrótce zdobyła opinię siostry oddanej pacjentom, kochającej ich i służącej im z wielkim poświęceniem.

Po półtorarocznym pobycie we Lwowie, 15 listopada 1894 roku, została przeniesiona do Szpitala Powiatowego w Podhajcach, który dyspo-

nował 60 łóżkami. Tam przez pięć lat z oddaniem kontynuowała misję szarytki, niosąc pomoc chorym jako pielęgniarka, i przygotowała się do ślubów zakonnych, które złożyła 15 sierpnia 1897 roku. Następnie trafiła do Bochni, a po dwóch latach, 4 lipca 1902 roku, na wschodnie rubieże Polski do Śniatynia (dziś na Ukrainie, w obwodzie iwanofrankiowskim). W tamtejszym szpitalu miejskim pracowała do końca życia.

Siostra Marta kochała swoje powołanie. Miała uśmiech i cierpliwość dla każdego, bez względu na narodowość czy wyznanie. Dla niej każdy cierpiący człowiek był równie ważny — Polak, Ukraińiec, Żyd, grekokatolik, prawosławny czy katolik — wszystkim służyła z tą samą miłością.

Nie tylko przynosiła ulgę w cierpieniu fizycznym, lecz także troszczyła się o życie duchowe powierzonych jej pacjentów. Znajdowała czas, by uczyć katechizmu, modlić się z chorymi w kaplicy szpitalnej oraz przygotowywać ich do sakramentów świętych. Na oddziale, na którym pracowała, nikt nie umierał bez sakramentu pojednania, a zdarzało się, że nawet przebywający pod jej opieką Żydzi prosili o chrzest.

Podczas dezynfekcji pomieszczenia po chorej na tyfus płamisty zaraziła się tą chorobą, która wywołała u niej wysoką gorączkę, a następnie zapalenie płuc. Do Śniatynia przybył jej brat, ks. Jan Wiecki, który udzielił jej ostatniej komunii świętej. Zmarła 30 maja 1904 roku, mając zaledwie 30 lat.

Zgodnie ze swoją wolą została pochowana na miejscowym cmentarzu obok figurki św. Jana Nepomucena, jej patrona. Grób s. Marty stał się miejscem pamięci i czci, przyciągającym wiernych różnych wyznań i narodowości. Modlili się tu i nadal to robią katolicy, unicy, ormianie, prawosławni, a nawet Żydzi.

Kult przy jej grobie wpłynął na rozpoczęcie w 1997 roku procesu kanonizacyjnego. Beatyfikacja odbyła się 24 maja 2008 roku we Lwowie, w Parku Kultury i Wypoczynku im. Bohdana Chmielnickiego. Uroczystej mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył w imieniu papieża Benedykta XVI sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Tarcisio Bertone, a udział w niej wzięli m.in. kard. Stanisław Dziwisz i przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo s. Evelynne Franc.

Lidia Baranowska

Wołodymyr Zetenski zezwolił bankowi z Polski wejść na Ukrainę

Prezydent podpisał ustawę o ratyfikacji polsko-ukraińskiej umowy rządowej dotyczącej działalności Bank Gospodarstwa Krajowego w kraju nad Dnieprem. Otwiera to drogę do finansowania inwestycji oraz realizacji projektów odbudowy i rozwoju państwa.

Ustawa została wcześniej, 26 lutego, przyjęta przez Radę Najwyższą Ukrainy, natomiast umowę między rządami Ukrainy i Polski podpisano 25 września 2025 roku w Warszawie. Dokument tworzy podstawy prawne funkcjonowania Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK) - polskiego państwowego banku rozwoju - na terytorium Ukrainy i określa zasady prowadzenia przez niego

działalności, umożliwiając mu realizację projektów odbudowy, rozwoju infrastruktury i wsparcia gospodarki w szerokim zakresie.

Zgodnie z zapisami ustawy BGK będzie mógł udzielać pożyczek, gwarancji, dotacji oraz stosować inne instrumenty finansowe wspierające odbudowę i rozwój kraju. Wsparcie będzie kierowane zarówno do rządu Ukrainy i jednostek samorządu terytorialnego, przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Finansowanie ma być udzielane w euro, dolarach amerykańskich lub innych walutach, co daje pełną elastyczność w realizacji projektów w różnych sektorach gospodarki.

Umowa przewiduje też możliwość świadczenia pomocy technicznej, w tym szkoleń, doradztwa i budowy potencjału instytucjonalnego podmio-

tów publicznych i prywatnych, instytucji finansowych oraz krajowych i międzynarodowych organizacji współpracujących z ukraińską gospodarką. Dzięki temu działania Banku mają przyczynić się do wzmocnienia kompetencji oraz zwiększenia efektywności realizowanych projektów.

Jak podkreślono, realizacja porozumienia ma przyspieszyć odbudowę Ukrainy, rozwinąć współpracę finansową i inwestycyjną z Polską, a także pozyskać dodatkowe środki na projekty gospodarcze, w tym dotyczące infrastruktury krytycznej, energii, transportu, przemysłu i mieszkalnictwa.

Dokument szczegółowo określa zakres uprawnień BGK i dopuszczalne formy działalności. Bank będzie mógł zawierać wszelkiego rodzaju umowy i porozumienia, udzielać gwarancji

i poręczeń oraz prowadzić działalność niezbędną do realizacji swoich projektów. Przewidziano również możliwość zatrudniania pracowników mających obywatelstwo ukraińskie, polskie lub inne, zgodnie z przepisami obu państw, co zapewnia elastyczność operacyjną i możliwość szybkiego reagowania na potrzeby projektowe.

Istotnym elementem umowy jest wzmocnienie wiarygodności ukraińskiego systemu finansowego. Gwarancje oraz akredytywy wystawiane przez Bank, których ryzyko będzie pokrywane m.in. przez instytucje takie jak Komisja Europejska lub Ministerstwo Finansów RP, będą uznawane za zabezpieczenie kwalifikowane przy ocenie ryzyka kredytowego operacji bankowych, co podnosi zaufanie inwestorów i stabilność sektora finansowego.

Operacje BGK będą uwzględniane przez Narodowy Bank Ukrainy przy obliczaniu norm ostrożnościowych zgodnie z regulacjami UE, w tym Rozporządzenie (UE) nr 575/2013, co zapewni zgodność z międzynarodowymi standardami oraz przejrzystość i bezpieczeństwo działania banku.

W lipcu 2025 roku BGK podpisał podczas Ukraine Recovery Conference dwa listy intencyjne dotyczące finansowania inwestycji, w tym projektów realizowanych przez polskie firmy zaangażowane w odbudowę Ukrainy. Porozumienia obejmowały sektory energetyki, transportu i przemysłu oraz zakładały utworzenie Europejskiego Funduszu Flagowego wspierającego odbudowę kraju, co pozwala na lepsze koordynowanie działań inwestycyjnych i mobilizację dodatkowego kapitału.

Słowo Polskie

Jałta katolicka

Neogotycka świątynia rzymskokatolicka w mieście wznosi się jako świadectwo wytrwałości miejscowej społeczności wiernych, którzy nie pozwolili, by brak środków ani trudne czasy przerwały ich życie religijne. Dziś pozostaje symbolem ich duchowej siły i jedności.

Początki Kościoła katolickiego w Jalcie sięgają XIX wieku, choć katolicy wierni pojawiali się w tym regionie już wcześniej. Byli to przede wszystkim osadnicy



i kupcy pochodzenia polskiego, niemieckiego, włoskiego i francuskiego, którzy tworzyli niewielką, ale zorganizowaną wspólnotę.

Kiedy pod koniec lat 80. XIX wieku liczba wiernych osiągnęła pół tysiąca, dom modlitwy przy ulicy Pocztowej nie był ich w stanie pomieścić. Pojawiła się więc potrzeba posiadania stałego kościoła. To właśnie inicjatywa lokalnych parafian doprowadziła do zakupu działki przy bulwarze Puszkina, jednak na pozwolenie władz na rozpoczęcie prac budowlanych musieli czekać do 1898 roku.

Budowa neogotyckiego kościoła, wznoszonego głównie z funduszy parafian według projektu architekta Mikołaja Krasnowa, trwała do 1906 roku. Z powodu braków finansów nie ukończono jednak wieży. 15 kwietnia świątynię poświęcił biskup tyraspolski Józef Kessler. Przed rewolucją bolszewicką parafią opiekował się proboszcz o. Emanuel Sztang, a liczba wiernych wynosiła 575 osób.

Po 1927 roku kościół został zamknięty. Najpierw bolszewicy urządzili w nim salę gimnastyczną, później – muzeum krajoznawcze, a od 1989 roku pełnił funkcję

salii organowej, w której w tym samym roku zainstalowano organy.

Pierwsza po wielu latach msza święta odbyła się 20 października 1991 roku. Od 1992 roku wierni domagali się zwrotu dawnej świątyni, która oficjalnie wróciła do ich rąk 25 lutego 1993 roku. 28 marca 1993 roku poświęcił ją bp Jan Olszański. Od tego czasu parafią opiekują się ojcowie dominikanie.

W 2012 roku w świątyni odbyły się uroczystości I Ogólnoukraińskiego Kongresu Eucharystycznego z udziałem abp. Mieczysława Mokrzyckiego oraz biskupów Leona Dubrawskiego, Bronisława Bernackiego i Witalija Skomarowskiego. Dwa lata później bp Jacek Pyl odwiedził parafię z wizytacją kanoniczną, podczas której odprawił dwie msze święte oraz udzielił sakramentów chrztu i bierzmowania.

Obecnie sytuacja Kościoła katolickiego w Jalcie jest trudna z powodu realiów politycznych na Krymie. Po aneksji półwyspu przez Rosję w 2014 roku wielu księży i zakonników opuściło region, a działalność Kościoła została ograniczona przez przepisy rosyjskie dotyczące organizacji religijnych.

Lidia Baranowska



Jan Malicki z wykładami na Wołyniu

Naukowcy Studium Europy Wschodniej UW odwiedzili Łuck z cyklem wykładów „Historia i kultura Polski - dawna i współczesna”.

Ponad 200 studentów uczestniczyło w zajęciach i żywych dyskusjach, które odbyły się w dniach 16-18 marca na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym. Spotkania prowadzili dyrektor SEW Jan Malicki, prof. Hubert Łaszczewicz i dr Ireneusz Maj.

Wykład inauguracyjny „Czas »Solidarność« w Polsce - opozycja antykomunistyczna, podziemny ruch wydawniczy i patrzenie na Wschód” wygłosił Jan Malicki.

Wykładowcy zwrócili uwagę na wysokie zainteresowanie studentów i podkreślili znaczenie takich spotkań dla pogłębiania wiedzy o historii Polski i budowania dialogu międzykulturowego.

Sergij Porowczuk za: SEW UW

Ukraińska Bohdana będzie produkowana w Polsce

Chodzi o lekką samobieżną armatohaubicę kalibru 155 mm, która udowodniła swoją skuteczność podczas wojny na Ukrainie. Jej produkcja zostanie uruchomiona przez specjalnie w tym celu powołaną spółkę polsko-ukraińską o nazwie PK MIL SA z siedzibą w Łaziskach Górnych (Śląsk).



Fot. SZU

Spółkę celową (ang. joint venture) utworzyły z polskiej strony prywatne przedsiębiorstwo przemysłu obronnego Ponar Wadowice, z ukraińskiej – Kramatorskie Zakłady Budowy Ciężkich Obrabiarek w październiku ubiegłego roku. Pakiet większościowy na poziomie 51 proc. udziałów ma Ponar.

Celem współpracy obu firm jest uruchomienie w Polsce linii produkcyjnej artyleryjskich systemów w standardzie NATO, czyli kalibru 155 mm: armatohaubic Bohdana w wariantcie samobieżnym (na podwoziu samo-

chodowym) 2S22 i holowanym – Bohdana-BG. Obecnie PK MIL SA kończy formalne procedury rozpoczęcia produkcji w Polsce.

Armatohaubica Bohdana została zaprojektowana na Ukrainie jako odpowiedź na konieczność przejścia ukra-

ińskiej artylerii na standardy NATO. Po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji rosyjskiej jej produkcja nabrała tempa. Według dostępnych danych do tej pory wytworzono ponad 600 systemów, które łącznie wystrzeliły ponad 800 tys. pocisków.

Uruchomienie produkcji w Polsce otworzy możliwość eksportu tego sprzętu, gdyż produkty wytwarzane na Ukrainie mają ograniczenia w dostawach na rynki międzynarodowe.

Polska firma Ponar Wadowice ma doświadczenie w dziedzinie obronno-

ści: jest dostawcą zawieszania do cięższych haubic Krab oraz bojowych wozów piechoty Borsuk. W nowym projekcie będzie wytwarzać kluczowe części do Bohdany. PK MIL SA liczy, że armatohaubicami będą zainteresowane zarówno polskie siły zbrojne, jak i odbiorcy zagraniczni.

Obecnie polska armia używa czesko-słowackich haubic samobieżnych Dana kalibru 152 z lat 80. XX wieku. Planowano zastąpienie ich nowocześniejszymi rozwiązaniami w ramach programu Kryl, jednak projekt został zawieszony ze względu na zmieniające się wymagania oraz priorytety modernizacyjne.

Jak zauważył doradca zarządu Ponar Wadowice Jacek Zygmunt, system Bohdana może stanowić atrakcyjną opcję modernizacji artylerii dla polskiej armii. Spełnia on standardy NATO, a jednocześnie jest relatywnie tańszy od wielu porównywalnych rozwiązań. Dzięki optymalizacji kosztów produkcji oraz wykorzystaniu doświadczenia ukraińskich partnerów możliwe będzie zaoferowanie konkurencyjnej ceny, co może stanowić istotny argument przy wyborze tego systemu przez potencjalnych nabywców.

Zygmunt dodał, że zainteresowanie tym systemem artyleryjskim widać już w różnych regionach świata, w tym w Europie, zwłaszcza w krajach wschodniej flanki NATO.

Słowo Polskie

Wybitny lekarz i ekscentryk. Maciej Józef Brodowicz

Był barwną postacią krakowskiej medycyny. Ten dwukrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego zreformował system kształcenia medycznego, przyczynił się do rozwoju nowoczesnej diagnostyki, a także pozostawił po sobie zbiór zabawnych wierszy.

Maciej Józef Brodowicz urodził się 24 lutego 1790 roku w Grzymałowie na Podolu. Po studiach medycznych na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie się doktoryzował (1817) i uzyskał dyplom okulisty (1822), oraz kilkuletniej praktyce lekarskiej w stolicy cesarstwa wrócił do kraju. W 1823 roku został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, objął Katedrę Terapii na Wydziale Le-

karskim i kierownictwo kliniki uniwersyteckiej w Szpitalu św. Łazarza. Stworzył materialne podstawy funkcjonowania obu tych instytucji.

Klinikę tak naprawdę od nowa zorganizował i wzorowo urządził. Na przykład studenci musieli pod okiem asystenta prowadzić obserwacje pacjentów i dokumentację przypadków. Opisy choroby i przebieg kuracji spisywano na bieżąco, dzięki czemu powstał zbiór historii chorób obejmujący 4,5 tys. egzemplarzy. Tak zorganizowana placówka stała się podwaliną dla późniejszego rozkwitu krakowskiej medycyny.

Natomiast po objęciu kierownictwa Katedry Terapii rozpoczął reformowanie i porządkowanie systemu nauczania, nadając mu bardziej praktyczny, kliniczny charakter. Utworzył podstawy krakowskiej szkoły interni-

stycznej oraz przyczynił się do ożywienia badań naukowych.

Pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego, a w latach 1839-1841 i 1847--1848 urząd rektora UJ. Na uczelni krakowskiej wykładał nieprzerwanie do roku 1850. Doktorat honoris causa UJ otrzymał w 1867 roku. Był też prezesem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a między rokiem 1840 a 1849 piastował stanowisko komisarza Zakładów Naukowych Wolnego Miasta Krakowa i potożył duże zastugi w reorganizacji służby zdrowia w mieście.

Do pozazawodowych pasji Brodowicza należały zainteresowania literackie. Sam był autorem zabawnych wierszy, które wydał w zbiorze pt. „Kwiatki polne”.

Miał opinię dziwaka i ekscentryka, a z jego barwną postacią związane są liczne anegdoty. Na przykład taka, że przez ostatnie 16 lat życia przechowywał w swoim mieszkaniu trumnę z nieheblowanych desek sosnowych,

do której miano go złożyć po śmierci. Zostawił też wskazówki dotyczące własnego pogrzebu: miano go pochować w koszuli uszytej przed laty przez matkę i w mundurze urzędnika Wolnego Miasta Krakowa, do trumny zaś włożyć listy od najbliższych (matki i przyjaciela z lat młodości) oraz ulubionego, wypchanego kanarka przywiezionego z Wiednia. W przeddzień

śmierci przestał kilku znajomym bileciki pożegnalne.

Zmarł 22 stycznia 1885 roku w Krakowie. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim. Swoją bogatą księgozbiór i kolekcję rycin zapisał Bibliotece Jagiellońskiej.

Imieniem Brodowicza nosi ulica w Krakowie.

Lidia Baranowska



Fot. domena publiczna

Gietrzwałd: miejsce, gdzie niebo spotkało się z ziemią



Fot. mazury.com.pl

Leon XIV 23 marca wydał dekret o heroiczności cnót Stanisławy Barbary Samulowskiej, wizjonerki gietrzwałdzkiej, otwierając tym samym drogę do jej beatyfikacji.

„Z serc przepętnionych wiarą wotamy dzisiaj: Bogu niech będą dzięki! Obyśmy jak najszybciej doczekali momentu beatyfikacji” – powiedział ks. Przemysław Soboń, kustosz sanktuarium maryjnego w Gietrzwałdzie (Polska), na wieść o decyzji papieża. Od tej pory wizjonerka, której objawiła się Matka Boża, nosi tytuł czcigodnej służebnicy Bożej.

„Ten dekret to kolejny krok na drodze do wyniesienia naszej wizjonerki na ołtarze – dodał kustosz. – Dziękujemy

za widzialny znak, że droga pokory, modlitwy i służby, którą obrała Barbara, jest drogą prowadzącą do świętości”.

Ks. Soboń jednocześnie zachęcił wiernych do częstych odwiedzin sanktuarium i modlitwy o beatyfikację służebnicy Bożej Stanisławy Barbary Samulowskiej. „Niech ta radosna nowina umocni naszą wiarę i zachęci do częstego odwiedzania Gietrzwałdu, miejsca, gdzie niebo spotkało się z ziemią. Prośmy, abyśmy jak najszybciej doczekali uroczystej beatyfikacji” – powiedział kustosz.

Obecnie konieczne jest zatwierdzenie cudu za pośrednictwem służebnicy Bożej, co jest kolejnym etapem w procesie kanonizacyjnym.

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie, jedyne w Polsce oficjalnie uznane przez Kościół, miały miejsce od czerwca

do września 1877 roku. Matka Boża ukazała się dwóm dziewczynkom – trzynastoletniej Justynie Szafrzyńskiej i rok młodszej Barbarze Samulowskiej – i poleciła odmawianie różańca, życie w modlitwie oraz przestrzeganie przykazań Bożych. Obie dziewczynki w późniejszym wieku wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, poświęcając swoje życie służbie bliźnim i działalności charytatywnej.

Do udziału w przyszłorocznych uroczystościach 150-lecia objawień przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC zaprosił Leona XIV podczas ubiegłorocznej wizyty w Watykanie. Podkreślił znaczenie tego wydarzenia dla całego Kościoła oraz duchowe znaczenie objawień dla wiernych w Polsce i poza jej granicami.

Słowo Polskie za: Vatican News

Polska najbardziej katolickim krajem świata

91,5 proc. Polaków zadeklarowało przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego – wynika z danych GUS z 2024 roku. Na drugim miejscu plasuje się San Marino, gdzie według ARDA, które monitoruje religijność ludzi na całym świecie, jest 86,2 proc. katolików, na trzecim Paragwaj – 84,8 proc. katolików.

Na podstawie publikowanych przez Watykan danych statystycznych Kościoła katolickiego mapa rzymskich katolików na świecie kształtuje się następująco: w 13 krajach stanowią oni ponad 80 proc. społeczeństwa. Najwięcej mieszka ich w Ameryce Środkowej i Południowej. W Europie oprócz Polski w Chorwacji, Monako, Portugalii i San Marino. We Włoszech katolików jest 70,9 proc., we Francji 58,2 proc., w Hiszpanii 55,4 proc.

W Polsce, gdzie żyje najwięcej zadeklarowanych rzymskich katolików na świecie, dominują oni w diecezji



Fot. Kościół Matki Bożej Królowej Polski w Otwocku

katowickiej (94,1 proc.) i siedleckiej (93,8 proc.), najmniejszy odsetek odnotowano w diecezjach drohiczyńskiej (71,7 proc.) i białostockiej (73,1 proc.) – wynika z zaprezentowanego 16 grudnia 2025 roku „Rocznika statystycznego Kościoła katolickiego w Polsce” (*Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia*) za rok 2024, wydane przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK).

Ta imponująca liczba zadeklarowanych katolików niekoniecznie przekłada się na masowy udział w prakty-

kach religijnych (np. mszy, spowiedzi). Jednak dane zawarte w „Roczniku” napawają lekkim optymizmem. Pokazują, że statystyki w tym zakresie nieco się poprawiły w porównaniu z latami poprzednimi.

I tak liczba wiernych uczestniczących w niedzielnych mszach św. zwiększyła się z 29,03 proc. w roku 2023 do 29,6 w 2024 (wzrost o 0,57 proc.). Podobnie jest w przypadku osób przystępujących do komunii. O ile w 2023 roku takich wiernych było 13,96 proc., to

w 2024 – 14,6 (wzrost o 0,64 proc.). Taką wzrostową tendencję odnotowano w niemal wszystkich diecezjach.

Największy procent biorących udział w mszach jest w diecezjach tarnowskiej (62,34 proc.) i rzeszowskiej (52,44 proc.), a najmniejszy w koszalińsko-kotobrzeskiej (17,53 proc.) i szczecińsko-kamieńskiej (17,59 proc.). Frekwencję poniżej 20 proc. odnotowano jeszcze w diecezjach: łódzkiej, sosnowieckiej, warszawskiej i zielonogórsko-gorzowskiej.

Jeśli chodzi o odsetek wiernych uczęszczających na msze święte, którzy przystępują do komunii św., to średnio w całej Polsce wynosi on 49,51 proc., czyli prawie co druga osoba obecna na mszy przyjmuje komunię. Najwięcej takich osób jest w diecezji ełckiej (58,64 proc.), a najmniej w rzeszowskiej (35,37 proc.).

„Rocznik” przynosi także dane dotyczące liczby podopiecznych placówek oświatowych wszystkich szczebli (przedszkola, szkoły podstawowe, średnie) uczęszczających na religię. Tutaj odnotowano spadek. O ile w roku szkolnym 2023/2024 na lekcje religii chodziło 78,6 proc. uczniów, to w następnym 2024/2025 – 75,6 proc. Największy regres nastąpił w liceach ogólnokształcących (z 57,5 proc. do 48,1) i technikach (z 61,7 proc. do 54,2).

Na tle udziału wiernych w różnych praktykach religijnych najlepiej wypada sakrament chrztu. Jeśli porównać liczbę urodzin według Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) – 251,8 tys. z liczbą chrztów podanych w „Roczniku” ISKK – 247,2 tys., okazuje się, że chrzczone w obrządku katolickim są niemal wszystkie nowo narodzone dzieci – 98,2 proc.

Słowo Polskie

Mościska oddane pod Bożą opiekę



Fot. ks. Władysław Derunow

Akt zawierzenia miasta i hromady terytorialnej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa został uroczysto odczytany 7 marca. Duchowni różnych wyznań, przedstawiciele władz lokalnych oraz mieszkańcy modlili się przy obrazie Jezusa Miłosiernego, prosząc o przewodnictwo i ochronę dla regionu i całej Ukrainy.

Ceremonia odbyła się w związku z ogłoszeniem roku 2026 w Kościele rzymskokatolickim na Ukrainie rokiem poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W parku centralnym obok obrazu Jezusa Miłosiernego zebrali się w pierwszą sobotę miesiąca przedstawiciele wszystkich Kościołów Mościsk, radni miejscy

i mieszkańcy, co świadczyło o świadomości wagi tego wydarzenia.

Akt poświęcenia miasta Najświętszemu Sercu Pana Jezusa odczytała mer Mościsk Myroslawa Pelc. Następnie odśpiewano litanię, a duchowni zwrócili się do Pana modlitwą do Chrystusa Króla. Modlitwie towarzyszył śpiew chóru młodzieżowego z parafii św. Jana Chrzciciela.

„Akt Poświęcenia Rodzaju Ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa” (znany też jako „O Jezu Najśrodszy, Odkupicielu”) – uroczystą modlitwę ustanowioną przez papieża Leona XIII – odczytano w języku ukraińskim oraz polskim. Modlono się zwłaszcza za tych, których imiona i twarze widnieją na pomniku jeńców wojennych i osób zaginionych, a także za wszystkich obrońców Ukrainy.

Na zakończenie uroczystości o. Jan Podobiński, który akurat prowadził rekolekcje wielkopostne w miejscowej parafii rzymskokatolickiej, porównał zawierzenie miasta Sercu Jezusa do przebieśnięć – symbolu, że życie na pewno zatrumfuje i wszystko powróci do normy.

Obraz Jezusa Miłosiernego został umieszczony w parku centralnym w czasie pandemii z wiarą, że Pan zbawi miasto i jego mieszkańców. Teraz obok niego znajduje się pomnik poświęcony zaginionym żołnierzom i jeńcom, przy którym wierni codziennie o godzinie 15 odmawiają „Koronkę do Miłosierdzia Bożego”. Mieszkańcy wierzą, że dwóch żołnierzy uznanych za zaginionych wróciło już do domu (jeden z nich 6 marca) dzięki tej modlitwie.

Słowo Polskie na podstawie materiałów ks. Władysława Derunowa

Warsztaty dla sióstr zakonnych

Od 9 do 12 lutego w Instytucie Nauk Teologicznych Niepokalanej Dziewicy Maryi w Gródku Podolskim odbyły się szkolenia w zakresie organizacji i prowadzenia obozów chrześcijańskich dla dzieci i młodzieży.

Warsztaty prowadził o. Petro Mayba, protoprezbiter, przewodniczący Komisji ds. Edukacji i Wychowania Ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego (UKGK). O. Mayba jest też zakonnikiem Salezjanów Księdza Bosko, zgroma-

dzenia Kościoła katolickiego, które koncentruje się na wychowaniu i ewangelizacji młodzieży. Dlatego ma ogromną, wieloletnią praktykę w dziedzinie edukacji katolickiej.

Cztery dni spędzone w Gródku były dla sióstr czasem nie tylko nauki, ale i wspólnej modlitwy, wymiany doświadczeń i czerpania inspiracji do przyszłej postugi na rzecz dzieci i młodzieży. Program szkolenia składał się z 10 modułów, obejmujących tematy od organizacji obozu przez zasady kierowania po podstawy przywództwa i pedagogikę zabawy.

Codziennie odbywały się msze św., jutrznie, medytacje i adoracja Najświętszego Sakramentu oraz zgłębianie zagadnień katechezy, pedagogiki

i systemu wychowawczego św. Jana Bosko.

Na zakończenie każda zakonnica otrzymała dyplom potwierdzający gotowość do wdrażania nowej wiedzy w swoich parafiach i wspólnotach.

Warsztaty odbyły się dzięki wspólnym staraniom Instytutu Nauk Teologicznych Niepokalanej Dziewicy Maryi oraz Konferencji Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie (Конференції вищих настоятельок жіночих інституцій і товариств апостольського життя РКЦ в Україні).

Słowo Polskie za: Instytut Nauk Teologicznych Niepokalanej Dziewicy Maryi



Fot. INT

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:
a/c 1847, m. Вінниця, 21021

email: spolskie@gmail.com

www.slowopolskie.online

Skład redakcji:

- Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
- Tetiana Denisiewicz,
- Ewelina Nawrocka
- Julia Wiśniewska

Stale współpracują:

- Halina Wojnarska,
- Denys Ogorodnjczuk,
- Franciszek Miciński,
- Helena Makowska

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)



Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Публікація висловлює лише думки автора/авторів і не може ототожнюватися з офіційною позицією Міністерства Закордонних Справ Польщі

Utwór jest dostępny na stronie internetowej Fundacji Wolność i Demokracja. Prosimy o nie kopiowanie i nie rozpowszechnianie. Zgodnie z art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. o prawie oświatowym, publikacja w tym celu jest dozwolona.